Nr 298. Kraków, Niedziela 31 Grudnia 1899. Rok XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa.

Nie ustając w dążności do stałego rozwoju naszego pisma we wszystkich działach, któreby objęły najważniejsze objawy naszego ***narodowego i społecznego życia*** *pod trzema zaborami, a równocześnie dawały obraz wypadków na wielkiej, wszechświatowej arenie, będziemy w możności* ***wzmocnić*** *nasze pismo w roku przyszłym nowemi siłami, z równoczesnem* ***zwiększeniem objętości dziennika.*** *Częstsze, niż dotąd bywało, dodatki do „Nowej Reformy“, zwłaszcza w przeddzień niedziel i dni świątecznych, dadzą nam możność wydatniejszego rozwinięcia*

feletonowej i ekonomicznej

części dziennika. Oryginalne korespondencye z kraju, zaboru rosyjskiego, pruskiego i z zagranicy wogóle, obfity dział zarówno informacyj miejscowych, jak telefonicznych, telegraficznych i t. d., będą i nadal przedmiotem troskliwej opieki ze strony wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Dział literacki

traktowany będzie w przyszłości obszerniej, niż dotąd, dzięki współpracownictwu, jakie zapewniliśmy sobie ze strony piór fachowych.

W dziale ***powieściowym*** *zaznajamiać będziemy czytelników naszych także z wybitniejszemi utworami pobratymczych ludów słowiańskich:* ***Rusinów, Czechów, Słowaków, Słowieńców*** *i* ***Chorwatów,*** *podając równocześnie, w dalszym ciągu, w dziale* ***„Listów słowiańskich“,*** *obraz ich cywilizacyjnej pracy. Z objawami usiłowań naszych w tym kierunku, spotkają się czytelnicy nasi już w czasie najbliższym.*

Oryginalne utwory powieściowe polskie nie zejdą, mimo tego, z pierwszego planu w naszym feletonie, a najnowsza praca zaszczytnie znanego autora ***„Ziemi obiecanej“, Władysława Reymonta*** *p. t.:*

„I po dniach wielu i po latach wielu“

zajmie poczesne miejsce w rzędzie nowości powieściowych, przygotowanych na sezon najbliższy.

Czyniąc zadość z wielu stron objawionym życzeniom, dołączać będziemy do „Nowej Reformy“, począwszy od przyszłego roku, raz na tydzień dodatek, zawierający utwory powieściowe wybitnych autorów polskich i obcych. Dodatek ten obejmować będzie jeden arkusz druku w 8-ce, w formacie książkowym. W ten sposób prenumeratorzy nasi otrzymają w ciągu roku 52 arkusze powieści, które wejdą w skład ich domowej biblioteczki.

Dalsze zmiany w wydawnictwie „Nowej Reformy“ zależne będą od ogłoszenia ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego.

Kraków, 30 grudnia.

Zwołanie Sejmu krajowego na dwa dni po to, aby tylko uchwalił prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał przyszłego roku, — jest zbyt kosztownym, jak na nasze finanse, wybrykiem konstytucyonalizmu. A jest to zwołanie Sejmu na dwudniową sesyę wybrykiem ze strony rządu, gdyż mógł on lepszy i właściwszy obmyśleć termin dla obrad sejmowych. Jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy na tem miejscu, rząd nigdy nie układa planu na cały rok, kiedy obradować mają ciała ustawodawcze. Nie czynił tego w lepszych czasach, gdy machina parlamentarna jako tako funkcyonowała, — nie poprawił się teraz, gdy praca tej machiny stała się wprost nieobliczalną. Naraża się przez to najwyższe, autonomiczne ciała ustawodawcze na przykre zawody, obniżając jeszcze bardziej poziom życia publicznego w Austryi. Kończy się bowiem na tem, że parlament żadnemi nie może wykazać się sukcesami, ponieważ panują w nim nieparlamentarne stosunki; Sejmy krajowe zaś nie mogą także rozwinąć żadnej działalności, ponieważ nie daje się im na to potrzebnego czasu.

Nie podobna przytem, bez gorzkiego, ironicznego uśmiechu, przyjąć objawu czułostkowości konstytucyjnej, jakiej wyrazem jest obecne zwołanie przez rząd Sejmów krajowych na dwudniową sesyę. Ten sam rząd, który z lekkiem sercem pobiera podatki bez uchwalonego przez parlament budżetu i, zdaje się, najmniejszych z tego powodu nie uczuwa wyrzutów sumienia, — nagle tknięty został poczuciem konstytucyjnem i zwołuje Sejmy na 48mio godzinną sesyę, aby kraje nie zostały bez prowizoryów budżetowych. *Difficile satyram non scribere!*

Istnem urągowiskiem samorządu jest też cały proceder, w jaki Sejm atrybucye swoje spełnia. Dość przeczytać wczorajszą mowę marszałka hr. St. Badeniego, aby nabrać wyobrażenia o fatalnem położeniu finansowem kraju. Jakżeż jednak znaleść ratunek, jeżeli przestało funkcyonować obrotowe koło, nadawać mające bieg prawidłowy wszystkim sprawom państwa? Państwo eksploatuje wszystkie żywotne siły krajów, niczem ich, w zamian za to, nie zasilając. Taka spółka dłużej istnieć nie może i wcześniej lub później rozwiązać się musi.

Smutny obraz stosunków krajowych, — będzie jedynym śladem dwudniowej sesyi naszego Sejmu. Nie ożywi ponurych barw optymizm, wiejący z mowy namiestnika, w której do wysokości wielkich zdobyczy podniesiono kilka zarządzeń administracyjnych z zakresu szkolnictwa państwowego. Są to marne okruchy, rzucone nam ze stołu wiedeńskiego, przy którym nie masz dla nas miejsca. Czemże jest otwarcie jednego seminaryum nauczycielskiego, lub kilka nowych klas w szkołach średnich wobec tych potrzeb cywilizacyjnych, jakie wykazuje kraj, od początku przyłączenia go do Austryi, zaniedbywany w gorszący sposób?

Posłowie nasi wrócą z dwudniowej wycieczki do Lwowa, nic nie zdziaławszy pozytywnego, bo też nic zdziałać nie mogli.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w grudniu.

(Obowiązki ks. Popiela. — P. Piltz i memoryał. — Pogrzeb Janusza Tańskiego. — Aresztowania w Częstochowie).

(Dokończenie.)

Ksiądz Popiel, nawróciwszy się, potrzebuje teraz tylko wytrwać. Przy jego charakterze, przy jego niemocy, to „tylko“ jest bardzo ciężkie. Patryotyzm polski jednak ufa, że nowy zwrot nie zburzy tego, co wzniósł obecny. Księdzu arcybiskupowi tak łatwo jest dobre pozostawić po sobie wspomnienie, i w tem życiu historycznem które się z życia bieżącego krystalizuje, być, nie wielkiem wprawdzie, ale jasnem, dodatnio jaśnieją cem światełkiem. Strach, może arcybiskup nasz bezpiecznie od siebie odpędzić. Nawet Mikołaj I. nie śmiałby wywieźć biskupa polskiego za to, że biskup polski jemu samemu, czy też p. Łoginowskiemu nie chce dać księdza do owej mszy czarnej. A gdy porwanie i wywiezienie usuniemy, jakiż potem jeszcze gwałt osobisty na arcybiskupa spaść może? Zatem *sursum cor!* i mieć zgon czysty, i myśleć o zagrobowem jutrze nietylko w niebie, ale i na ziemi.

W przedmiocie *Jutrzenki* ukazała się dość dobrze napisana odezwa, ostrzegająca lud przed niebezpieczeństwem. Z wielką walizą rozumu politycznego przyjechał do nas z Petersburga podczas pobytu cesarza Mikołaja w Skierniewicach — od 9 do 15 listopada — p. Erazm Piltz. Stanął główną kwaterą w hotelu Saskim i tam ognisko działalności swej wytworzył. Działalność polegała na ułożeniu memoryału w sprawie języka polskiego. Podczas roboty obiegały pogłoski nawet o petycyi do tronu samego; skończyć się miało rzeczywiście na memoryale do księcia Imeretyńskiego; skończyło się najoczywiściej na zapędach memoryałowych, po których została tylko gorycz wspomnień. Ci, którzyby poważnie głos zabrać mogli, ostatecznie uznali, że im na ich konkretnych stanowiskach przemawiać, w imię ogólniejszych praw i interesów, nie wypada. P. Ludwik Górski, upatrzony na przewodniczącego deputacyi z memoryałem, wycofał się ze szranek. Bezpośrednio interesowani własnemi siłami działać nie mieli odwagi. Nagadawszy się do syta, wylawszy całe zdroje dla roztworzenia tego, co ostatecznie także okazało się tylko wodą, — zaniechano imprezy. Książę Imeretyński, z początku skłonny do przyjęcia memoryału i przedstawienia go wyżej, wśrodku robót uchylił się od spodziewanego poparcia. Zrazu gotów był nawet mającym rangi dworskie wyrobić audyencyą u cesarza — audyencyą platoniczną, bez memoryałowego interesu. I to nie dopisało, bo cesarz chciał być tylko sam, z najbliższemi swoimi, nie udzielając się wcale światu. Nowy minister spraw wewnętrznych, a przytem łowczy dworu Sipiagin, niewątpliwie przemówił do przekonania księcia. Skończyło się więc ostatecznie na niczem, chociaż zamiary p. Piltza były bardzo skromne.

Zdobywszy już własną działalnością język polski w szkole, ludowej i średniej — dla niego to bagatela — postanowił teraz zdobyć go w wielkim przemyśle. Wiadomo, że wszystkie towarzystwa akcyjne mają od dwóch lat narzucony język rosyjski do wszelkich czynności istotnych, najważniejszych. Księciu Imeretyńskiemu dano potajemnie pełnomocnictwo do zniewalania według okoliczności, bez gwałtu, wszakże z niewzruszonym celem rusyfikacyi. Zależnie, czy niezależnie od woli pełnomocnika, inspektorowie fabryczni i inspektorowie podatkowi, ponad wymaganie samego prawa, narzucają język rosyjski we wszelkich księgach handlowych, radziłby go słyszeć nawet i we wszelkich czynnościach. Otóż przeciwko temu p. Piltz chciał uzbroić bliższych i dalszych obywateli w memoryał, którýby nietylko nadużycia inspektorskie powściągnął, ale i samemu prawu już niewątpliwie obowiązującemu pazury obciął — gdyby tylko skutek odniósł. Układano go we własnem mniemaniu zręcznie w charakterze, oczywiście, wiernych poddanych. Są tam zdania o niewłaściwości monopolu nadawanego na urzędy w Królestwie ludziom z cesarstwa, o kwestyi upośledzenia Polaków, jako kwestyi chleba, o nieznajomości stosunków miejscowych przez przybyszów, o nierychłej jeszcze chwili, w której Polak zbiorowy posiądzie dostateczną znajomość języka rosyjskiego, wreszcie o nieodpowiedzialności języka tego w przemyśle polskim, ze stanowiska interesów tak rządu, jak i społeczeństwa. Wszystko to nie doczekało się nawet przepisania na czysto. P. Piltz zabrał z sobą do Petersburga swój rozum polityczny, — wraz ze swoim brulionem.

Tego samego dnia, kiedy spuszczono do grobu trumnę ze zwłokami Józefa Grabowskiego, po południu 16 listopada, odbył się w Warszawie pogrzeb, jakiego w niej jeszcze nie było. W szpitalu św. Ducha, gdzie również ostatnie tchnienie pięknej młodości wydał Bolesław Słoński, umarł teraz Janusz Tański, wiele lat za przekonania socyalistyczne więziony w cytadeli, a po wypuszczeniu z niej prześladowany. Utraciwszy zdrowie, po powrocie z wygnania w Rosyi, szybko zbliżał się do kresu istnienia. W szpitalu, bliski już skonania, odrzucił pociechy religijne, jakie mu zgotować chciano przez wezwanie księdza: pociechę była mu śmierć na łonie miłości i przyjaźni. Gdy umarł, matka zażądała asysty duchownej, ale wtedy duchowieństwo wystąpiło odmownie; nie wyszedł nawet ksiądz cmentarny. Pogrzeb był najzupełniej bezwyznaniowym, — był i buntowniczym. Na eksportacyą do szpitala zebrali się tłumnie współwyznawcy zasad i dążności społecznych nieboszczyka; zebrało się i dużo młodzieży; zjawili się nawet i żydzi, pracownicy fabryczni, socyaliści. Wieńce miały szarfy czerwone, a jeden z nich jaśniał napisem: „Od socyalistów polskich“. Przy wyruszaniu ze szpitala policyi było bardzo mało. Młodzi wzięli trumnę na barki i ponieśli do samego grobu. Na Maranowie orszak pogrzebowy powiększył się oczekującymi tam robotnikami, których mogło być około 300.

Od Maranowa zaczęto śpiewać pieśni, — nie-religijne, zaiste. U rogatek karawan z wieńcami zatrzymano, aby wieńce między siebie do niesienia rozebrać. Gdy asystujący pogrzebowi rewirowy zaprotestował i opierać się zaczął, zerwano mu przedewszystkie czapkę z głowy, którą przez cześć dla zmarłego powinien był odkryć. Opór w braku sił, niczego nie dokazał i z wieńcami ruszono naprzód, — śpiewając: „Czerwony sztandar“. Nad grobem błogosławieństwo katolickie zastąpiono własnem: odmówiono modlitwę bez Boga, odśpiewano pieśń socyalistyczną jednę i drugą, ponury marsz serbski rozdarł powietrze. Wyciągnęła się ręka z kropidłem i symboliką katolicką — o, potęgo obyczaju! — i dała ostatnie pożegnanie. Na cmentarzu dopiero znalazł się komisarz z policyantami i żandarmami; zaczął chwytać, ale schwytanych odbito. Potem już odbyło się wszystko bez gwałtownego wzburzenia. W ostatniej tylko chwili policya wydarła kilka szarf z napisami, aby mieć *corpus delicti*. Za cmentarzem dopiero, na drodze, przystąpiono do aresztowań według wskazówek samej policyi i szpiegów. Żandarmi powskakiwali na platformy tramwajów i upatrzonych lub wskazanych zabierali. Ostatecznie w rękach policyi zostało pięciu, i tych osadzono w cytadeli. Pani Tańskiej wytoczono proces za urządzenie pogrzebu nie chrześcijańskiego.

W Częstochowie kilka tygodni temu zasztyletowany został jeden z robotników, który zdradził kolegów. W przeszłym tygodniu w związku z tą sprawą, policya uwięziła trzydziestu pracowników fabrycznych.

Narrans

Nowa partya ruska.

I znowu w nową fazę wstąpili Rusini w swoim politycznym rozwoju, znowu powstała nowa partya, znowu ułożono nowy program, stworzono nową armię, uchwalono nową taktykę, przyjęto nowe zasady i znowu zapowiedziano systematyczną pracę nad uświadomieniem narodowem Rusinów. Nowy krok, wyższy stopień w ciągłej ewolucyi, nowy organizm partyjny, nowy motor. Zbudowano go ze starych części składowych, które już to były już w użyciu dawnych partyj, już leżały zaniedbane i zapomniane. Składniki partyjne pozostały niezmienione, nowy żywioł nie powstał; nastąpiła tylko świeża kombinacya tych sił, które lud ruski wytworzył w nieświadomej prawie reakcyi przeciw zdradzieckim zapędom kliki moskalofilskiej. Do roku 1866, t. j. od czasu, kiedy to po raz pierwszy moskalofile otwarcie wystąpili ze swym

---

PRZED SĄDEM.

Na zegarze wieków powolnie posuwały się wskazówki. Kończył się wiek XIX. i tak, jak niegdyś jego poprzednicy, i on, domierzając kresu swych dni, zbliżał się do tronu odwiecznej sprawiedliwości, ażeby zdać rachunek z tego, co zdziałał przez czas swego trwania.

Olbrzymia jego postać, straszliwie obciążona, pochylała się pod ciężarem nieprawości; a zasługi jak świetlane duchy otaczały go, krzepiąc. Tyle wieków poprzedziło go i koleją stawało przed sądem, a żaden jeszcze nie budził takiego echa skarg i nie miał tak wielu obrońców, ale on zdawał się głuchy na wyrzuty jednych i pochlebstwa drugich. Nie był to zmordowany pracownik, co dokonał swego zadania i szuka zasłużonego spoczynku, ani tryumfator, który wznosił podwaliny przyszłości i wie, schodząc ze świat że następcy pójdą jego śladem, dokończą tego, co on rozpoczął.

Na czole olbrzyma był niepokój nieustannych walk, w przygasłych oczach tkwiło mroźne zwątpienie, a ciężkie ramiona zwieszały się bezsilne, jakby nie wiedziały już, czego się imać. Podobnym był do tytana, który idzie naprzód siłą ślepego rozpędu, ale już nie rozeznaje drogi żadnej.

Wkoło niego płynęły rzeki krwi i błota, wzbierały morza łez, a on ciężkiemi stopy miażdżył w swym pochodzie wszystko, co napotykał: szczęście, życie, piękno, ciała ludzkie, misterne dzieła sztuki, wielkie pomysły, dobrobyt i swobodę narodów. Szedł bezwzględny, jak przeznaczenie; a im więcej zbliżał się do kresu, tem cięższe były ziemi jego stopy, tem więcej od zywało się wokoło jęków, klątw, błagań daremnych.

— Stój! — Zmiłuj się! — Daj powstać! — Nie dobijaj!

Przestrzeń rozbrzmiewała głosami nieszczęśliwych. Olbrzym nie słuchał. Szedł głuchy na wszystko. Wiedza zapalała wkoło głowy jego złociste gwiazdy, jak gdyby na to, by lepiej oświetlić tę beznadziejną postać, całą w blaskach i oślepioną, potężną, a bezświadomą, kroczącą błędnie tam, gdzie gnało ją przeznaczenie.

Na zegarze wieków uderzyła ostatnia godzina stulecia, a na jej dźwięk olbrzym zatrzymał się nagle i obrócił zamarłe źrenice ku tronowi sprawiedliwości.

Nie był już sam w tej chwili, okrążyły go widma wszystkich wieków minionych i pokazywały także swoje rany, prace, nadzieje, to, co spełniły, czego pragnęły, jakie po sobie zostawiły nasiona. I rozbrzmiał głos, wstrząsający światami, pytając przybywającego:

— A ty co niesiesz z sobą? Jakie twoje zasługi?

Pod tym głosem drgnął obumarły olbrzym, jak zbudzony z letargu, i zwrócił się ku jasnym gwiazdom, które mu towarzyszyły. A one odezwały się chórem:

— Siły natury zostały ujarzmione, jej prawa zbadane. Obrachowano, ile trzeba tysięcy dni, by doszły do nas promienie oddalonych światów, za ile milionów lat zagaśnie słońce. Para, elektryczność zniweczyły przestrzenie, grom stał się pociągową siłą, parowozy wdrapują się na niedostępne wierzchołki, balony szybują w powietrzu, przewiercono granitowe łona gór, rozcięto przesmyki, oddzielające morza. Zwyciężona przyroda legła u stóp człowieka.

— Czy stał się on przez to szczęśliwszy?

— W strasznych chorobach zdołano uśpić bole, krając ciała uzdrawiającym nożem, nie zadając im męki. Zbadano zarazki i uczyniono je posłuszne woli człowieka.

— Czy stał się on przez to lepszym, szczęśliwszym? Czy nędza, ucisk, nieprawość zmniejszyły się na ziemi? Czy wzrosły słuszne nadzieje, złagodniały nienawiści, zbliżyły się serca i myśli ludzkie?

Nastało milczenie wielkie. O tych rzeczach olbrzym nie wiedział, a wobec tego pytania, bladły i gasły otaczające go gwiazdy.

— I zaraz odezwały się chóry skarg z łona otaczających go rzek krwi i łez.

— Niesprawiedliwość istniała zawsze, ale on uczynił z niej dogmat. Dawniej także setki pracowały na dobrobyt jednostki, ale dzisiaj miliony konają w nędzy, głodzie, ciemnocie, aby kilku posiadło wszystkie bogactwa ziemi. Dla nich to ujarzmiono naturę, im służą wszystkie siły świata, uczeni pracują, by oni mieli bezpieczeństwo, panowanie, rozkosze. A tymczasem żądze ludzkie rozpasały się bez hamulca, walczy naród z narodem, stan ze stanem, człowiek z człowiekiem. Powstały dzieci przeciw rodzicom, rodzice przeciw dzieciom, brat na brata...

— Czyż nie zawsze tak było — jęknął olbrzym. — Na początku wieków Kain zabił Abla.

— Ale on — wołali oskarżyciele, wskazując palcami na olbrzyma — usprawiedliwił bratobójstwo, on ogłosił że takie jest prawo, że inaczej być nie może.

Olbrzym niżej jeszcze pochylił głowę, a skargi wznosiły się dalej.

— Jakby nie dość było walki między mężem a mężem, on zażegł ją przy domowem ognisku. Mężczyzna i niewiasta przeciwko sobie stanęli, jako wrogi śmiertelne. Zmąciły się wszystkie społeczne żywioły.

— Tak było od początku czasów — próbował bronić się olbrzym. — Ludzie zawsze szeszyli jednakie skargi.

— Nie, bo dawniej wierzono nawet w czasie walki, że kiedyś nadejdzie chwila, w której ułożą się stosunki, pogodzą interesy, wygasną nienawiści, z chaosu wyłoni się wreszcie jutrzenka pokoju i nad ludzkością, rozdartą przez tyle wieków, a dziś pojednaną zajaśnieje w końcu słońce szczęścia.

I zwracając się do cieniów przeszłości, skarżący zapytali:

— Wszak wierzyliście w to zawsze?

A otchłań minionych wieków odkrzyknęła:

— Znosiliśmy męki srogie, trud i bój był naszym udziałem, ale od czasu, gdy Chrystus przyniósł światu wieść dobrą, rodziliśmy się i umierali z nadzieją.

— A ty coś uczynił z nadzieją świata? Gdy ona znikła, gdy wraz z nią ludzie stracili wiarę w przyszłość, chwila obecna stała się dla nich wszystkiem. Słyszysz! Powietrze rozbrzmiewa wściekłemi głosami, a każdy woła: „Szczęście! to jedyne prawo człowieka, zdepczę każdego, kto stanie mi na drodze“. Odpowiadają mu głosy inne: „Jednostka dla ogółu poświęcić się winna, a jeśli nie zechce, zmusić ją potrzeba“. Każdy woła o prawo nad drugimi i o własne prawo. Każdy o nie walczy, każdy prze się naprzód. Naprzód, choćby po trupach matki, ojca i brata, gotów szarpać ich wściekłym zębem, by torować sobie drogę, jakby na tonącym okręcie, lub w gmachu objętym płomieniem. A miękkie, kochające dusze giną zmiażdżone, jęku ich nawet nie słychać, głuszy go krzyk tłuszczy: „Naprzód, naprzód“. Ale nie dąży ona na szczyty, gdzie błyszczy niepokalany sztandar *Excelsior*. W duszach tłumów zamarły wspaniałe hasła braterstwa.

— Bo jakiż z nich użytek zrobił mój poprzednik — probował usprawiedliwić się olbrzym. — Wszak w imię braterstwa, na rusztowaniach płynęły rzeki krwi niewinnej.

— Nie było na świecie idei, którejby nie nadużyto. Nawet w imię Chrystusa zabijano, palono, torturowano. Dla nadużyć nie potępiajmy idei, bo żadna nie ostałaby się czystą. Ale ty powiedz, jaką wywiesiłeś na swym sztandarze? Hasłem twem była nienawiść, zdrada, kłamstwo. I oto dziś, gdzież skryć się przed hordami nowożytnych barbarzyńców, którzy używają wszystkich zdobyczy cywilizacyi przeciwko jej istocie? Jakiż los dusz zbyt czystych, by imać się broni, jaką wszyscy walczą wokoło?

Olbrzym, słysząc te słowa, załamał swe potworne dłonie i spojrzał na ciągnące się za nim nieskończone szeregi mogił. Bo mogiły te wyrzucone były za obręb poświęconych cmentarzy i spoczęli w nich ci, co nie mogąc znieść męki życia, skrócili je własną ręką.

— Po wszystkie czasy byli samobójcy — próbował bronić się obwiniony.

— Dawniej zabijali się ludzie, gdy stracili to, co ukochali nad wszystko, gdy zawiodły ich nadzieje życia. Wówczas zrozpaczeni uciekali z tej ziemi, która okazała się dla nich macochą, ale dziś... dziś najczystsi, najlepsi zabijają się bez powodu. Pytaj tych, co tu leżą.

Na te skarżące głosy otwarły się mogiły samobójców, poruszyły ich usta i wypowiadały swą smutną opowieść. A żaden z nich nie przegrał ostatniej stawki życia, czy nią było serce ludzkie, czy karta obciążona złotem; żaden z nich nie uciekł do grobu przed hańbą, nędzą, rozpaczą czy karą.

Nie, samobójcy, o których śmierć wiek był oskarżony, mieli sumienie czyste i serce wolne od jakiejkolwiek żądzy.

— Niechaj przemówią groby — wołały duchy przeszłości.

I oto roztworzyła się jedna mogiła, a w niej ukazało się ciało dziewczęcia. Wiotka, biała, kształtami zbliżona do dziecka, leżała spowita nenufarami i wodnemi porosty, które wplątały się w płowe warkocze, w jasną sukienkę, ociekającą jeszcze z wód jeziora, gdy, kryjąc się przed troskliwością tych, co ją kochali, rzuciła się w jego tonie.

Była tylko stworzoną do szczęścia, do miłości, a jednak jej miękkie rysy zastygły z wyrazem śmiertelnego znużenia, a głowa na ramię skłoniona, jakby dźwignąć jej nie miała siły, zdawała się mówić o jakimś ciężkim trudzie, który zmusił ją śliczną, pieszczoną, kochaną, szukać okropnej śmierci wśród jeziora, zarosłego trzciną, które nęciło ją długo swą falą za lipami ogrodu, aż pochłonęło wreszcie. Litość brała patrzeć na te sine rączki, kurczowo przyciśnięte do martwej piersi, na delikatne powieki, przez które przebijał błękit źrenic, i na tę wdzięczną postać, uśpioną snem nieprzespanym.

— Mów, dlaczegoś to uczyniła? — pytały skarżące głosy.

Powieki dziewczęcia zatrzepotały, niby skrzy-

„narodowym“ ideałem, nie było żadnej partyi: byli tylko Rusini i garstka ciasnogłowych „świętojarców“, których na seryo traktować nie można. Dopiero zakusy *russkich obiedinitielej*, znajdujące głośny oddźwięk w kole ruskiej narodościowo połowicznie tylko uświadomionej inteligencyi, stały się owemi drożdżami, które w społeczeństwie ruskiem wywołały ferment. Zakwestyonowana kardynalna zasada narodowej kultury, dażność do przesadzenia zarodka tej ostatniej z gruntu narodowego ludowego na grzędę obcą, nieswojską, rosyjską, zachwiały gmachem pojęć o rozwoju narodowym, podnosząc sprawę zasadniczą, rozumiejącą się samą przez się, i jako taką nie poruszaną nawet dawniej przez Rusinów do rzędu postulatów i ideałów niemal pewnej frakcyi, którą prawo historyczne wybrało sobie za narzędzie, za drogę do reakcyi przeciw zbrodniczemu samobójstwu narodowemu. — Kwestya odrębności narodowej Rusinów, nie będąca nawet kwestyą, z premisy stała się wnioskiem, który potrzeba było dopiero wyprowadzać. To był błąd, ale to była reakcya.

Nieświadoma prawie swej siły i żywotności obrona najważniejszego ośrodka narodowego rozwoju, przesunęła go na inne i — fałszywe miejsce, niż mu je wyznaczyła natura. Stąd poszło wynaturzenie, stąd pewna hypertrofia w kulcie kozakofilskim, stąd nadmiar bombastu, słodkawego siermięgofilstwa i pustej deklamacyi na temat *neńki Ukrainy*, w którym szczerzy nawet i wysoce oświeceni patryoci ruscy nużają się *con amore* w latach 70 tych. — Powoli jednak objaw ten patologiczny ustaje, natura jego przystosowuje się do moskalofilskiego pasożyta, na organizmie powstają zgrubienia, zakażona część traci coraz więcej soków żywotnych, które natomiast w zdrowej i czystej jego części inteligencyi ruskiej zaczynają krążyć coraz żywiej i obficiej. Powstaje szereg Towarzystw, skupiających około swych sztandarów wszystkich prawie wybitniejszych Rusinów, a na sztandarach tych wszędzie widnieje hasło pracy nad rozwojem narodowym na gruncie narodowej odrębności od Rosyan i od Polaków. Po krótkiem stosunkowo *intermezzo*, po małej chorobie dziecinnej, którą naród ruski przebywa, po utworzeniu się wrzodu, z którego wszystkie historyczne wypływają nieczystości, naród zaczyna znowu iść drogą, wskazaną mu przez sławną „**radę stu**“, zebraną w 1848 roku. A idzie nią świeży, silny, żądny życia i — niedoświadczony. Co krok, to nowy eksperyment, co chwila nowy eksperyment, co chwila nowy program, co chwila nowa odnoga, w którą ucieka część owego prądu wielkiego, toczącego się szerokiem korytem uświadomienia i niesie naród tam, gdzie znajdują się ludy, o których mówi historya... Więc radykali, ze swą naiwną nienawiścią do „popów“, ze swym wybujałym racyonalizmem, więc separatyści narodowcy w wiecznej opozycyi, więc konsolidacya z moskalofilami, ten wyskok niedoświadczonej politycznej „mądrości“ i t. p. idą po sobie zgodnie i, w wielkiej harmonii, tworzą niejako rozgałęzienia i odnogi jednego koryta.

Teraz powstała nowa partya; ogłoszono ją oficyalnie, ustalono program i naród ruski w rozwoju jego kulturalnym posunięto tam, gdzie łączą się owe odnogi, gdzie rozszerza się znowu główne koryto, gdzie prąd jest silny i wartki. Zniknęli narodowcy opozycyjni, — zniknęli radykali, — nie ma „skonsolidowanych“; moskalofilstwo wyjęto za nawias, ugodowców z ruskiej partyi rządowej, którzy naprawdę chcą pracować dla narodu, a nie dla siebie, zaproszono do porozumienia i — największa z dotychczasowych partyj ruskich ujrzała światło dzienne z programem, w którym, jak w źwierciadle, odbija się cała ewolucya poprzedzająca jej narodziny. Oto ważniejsze wyjątki z owego programu:

„Dążymy do tego, aby w państwie austryackiem terytoryum, zamieszkałe przez Rusinów, stanowiło **jedną odrębną i jednostajną prowincyę** z jak najszerszą autonomią w prawodawstwie i administracyi... Dążymy do podziału Galicyi na dwie części..., do utworzenia z ruskich części Galicyi i Bukowiny jednej narodowej prowincyi z osobną administracyą krajową i z osobnym narodowym sejmem“.

„Dążymy do... zupełnego zdemokratyzowania prawodawczych i reprezentacyjnych instytucyj, domagamy się zaprowadzenia bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania, zniesienia wyborczych kuryj i okręgów..., jak najszerszych, konstytucyjnie ubezpieczonych politycznych swobód...“

Oto polityczny ideał nowej partyi ukraińsko-ruskiej. W sprawach ekonomicznych zbliża się ona w swym programie do ideału kolektywistycznego, domagając się wykupu ziemi większych posiadłości na rzecz bezziemnych, lub niedostatecznie w rolę wyposażonych rolników, upaństwowienia hipotecznego kredytu, komasacyi gruntów chłopskich, zastąpienia teraźniejszych podatków i danin rozmaitych jednym podatkiem powszechnym progresywnym z uwzględnieniem *minimi existentiae*, skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia podatków na wojsko.

W sprawach kulturalnych domaga się nowa partya przedewszystkiem, aby wszędzie, gdzie jest ruska ludność, istniały także ruskie szkoły ludowe, aby we Lwowie założono ruski uniwersytet, aby nauka języka ruskiego była obowiązkową we wszystkich szkołach o innym języku wykładowym na całem terytoryum ruskiem, aby nauka we wszystkich szkołach odbywała się bezpłatnie itd. W sprawach cerkiewnych domaga się nowa partya zniesienia patronatu i powierzenia prawa prezentacyi i nadawania prebend samym gminom, zresztą stoi partya na gruncie jaknajszerszej tolerancyi religijnej. Po za granicami Austryi, szczególniej co do rosyjskiej Ukrainy, dąży nowa partya do wspomagania wśród Ukraińców tych aspiracyj, które zmierzają do przekształcenia państwa rosyjskiego z absolutnego i centralistycznego w państwo konstytucyjno federalistyczne, oparte na autonomii narodowości.

Wszystkie te postulaty znajdowały się już w programie partyi radykalnej częścią zaś w programie narodowców, który od radykalnego różni się większem miarkowaniem pod względem reform ekonomicznych i większym naciskiem, jaki położono w nim na sprawy narodowościowe, lekceważone dotychczas przez radykałów. Program więc nowej partyi jest konglomeratem programów narodowców i radykałów, obciętych i zreformowanych odpowiednio do panujących stosunków, i jako taki może być również wskazówką, jacy ludzie weszli w skład tej nowej armii.

Onegdaj odbyło się we Lwowie poufne zgromadzenie wybitniejszych Rusinów, na którem poszczególne punkty streszczonego programu przedyskutowano i utrwalono manifestując temsamem powstanie nowej partyi, której organem ma być zreformowane odpowiednio *Diło*, a przewódcami prof. **Romańczuk**, dr **Oleśnicki**, prof. **Hrusiewskij** i dr **Franko**. Ostatni z nich wejdzie prawdopodobnie w skład redakcyi *Diła*, które od Nowego Roku ma już także zastąpić pisownię etymologiczną fonetyką. Wobec tego, że wszyscy narodowcy przeszli już do nowej partyi, konsolidacya tychże z moskalofilami przestała już istnieć, co też było głównym warunkiem przystąpienia tej nowej partyi radykałów. Na boku pozostali tylko skrajni radykali, jak pp. Pawłyk, dr Trylowskij, dr Danyłowycz i inni, tudzież kilku ugodowych narodowców partyi rządowej. *K. S.*

Listy słowiańskie.

XIV.

Z krainy Słowieńców (list 3).

(Stosunki słowieńsko-niemieckie w Styryi. — Echa cylejskie. — Hegemonia Niemców i ruch narodowy słowieński. — Towarzystwa zaliczkowe i spożywcze. — Po chorwacku, czy po rosyjsku? — Nieco z literatury.)

Południową Styryę, a zwłaszcza część, leżącą między Drawą i Sawą, zamieszkują Słowieńcy w liczbie takiej samej, jak w Krainie. Ziemia to najurodzajniejsza z tych, jakie Słowieńcy posiadają; to też wieśniak „sztajerski“ jest syty i okryty, zdrowy i wytrwały, i zachowuje najlepiej typ Słowieńca z dawnych czasów. Wskutek zamożności oświata stoi wysoko, a między wieśniakiem i mieszczaninem nie wielką się znajdzie w tym względzie różnicę. Tylko kiedy wieśniak ma świadomość swego pochodzenia i poczucie narodowości, mieszczanie pod wpływem niemieckim tracą w interesach i przemyśle ducha narodowego, a zbogaceni pchają się w koła inteligencyi, t. j. urzędników, gdzie wszystko jest nawskróś niemieckie. Stąd też poszło, że przed paru laty narobiono tyle krzyku o klasy równorzędne słowieńskie w Cylei. „Dla kogo?“ — wołano. „Tu u nas nie ma Słowieńców, a jeśli ze wsi przyjdzie jaki syn chłopski, niech się uczy języka niemieckiego, aby poznał źródła kultury!“

Wobec takich stosunków trudno bardzo o skupienie w kasynie czy „domu narodowym“ tych żywiołów miejskich, które mają odwagę przyznać się do swej narodowości. Dotychczas istniało takie ognisko tylko w Cylei; w końcu listopada otwarto „dom narodowy“ i w Mariborze (Marburg), co istotnie powitać należy jako znaczny krok naprzód.

Już to Cylea w ogólności w sporach i zatargach narodowściowych lat ostatnich ustawicznie pierwsze zajmuje miejsce. Przypomnimy tylko skandale, jakich się tu dopuszczali Niemcy podczas wizyty Czechów we wrześniu b. r. Echo tych wypadków odezwało się niedawno przed sądem, przed którym stanął pisarz adwokacki Bovha, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała i użycie broni. Proces trwający dni kilka z przybraniem dwudziestu kilku świadków wyjawił takie nadużycia ze strony Niemców, taką zapamiętałość i rozbestwienie, że nie mogąc tego zataić, wolały dzienniki niemieckie miejscowe i gradeckie zupełnie o procesie nie pisać. Obwinionego uwolniono.

Cała złość Niemców wylała się po tem wszystkiem na *Domowinę*, gazetę słowieńską, wychodzącą w Cylei dwa razy w tygodniu. W ostatnich czterech miesiącach b. r. skonfiskowano ją 14 razy, t. j. prawie każdy drugi numer, między innemi raz za obrazę cesarza... niemieckiego! Zawziąwszy się na drukarnię K. Hribara, który jest właścicielem pomienionej gazety, skonfiskowano nawet kalendarz ludowy, przez nią wydany. Nie dosyć na tem. Dla ratowania niemczyzny, stojącej tu w stosunku do ludności słowieńskiej jak 5 : 100, mianowano prezydentem sądu cylejskiego p. Wurmsera, przeciw któremu jedynie demonstrowali po słowie słowieńscy w Wiedniu!..

Skoro na takie rzeczy nie ma rady, radzą sobie wytrwali Słowieńcy w inny sposób. Ludzie oddani sprawie narodowej zawiązali w Cylei Towarzystwo akcyjne dla handlu żelazem, a akcye jego w krótkim czasie zostały rozebrane. Wziąwszy się silnie za ręce doprowadzili również do tego, że przy niedawnych wyborach do Rady powiatowej zwyciężyli znaczną większością. Cóż wobec tego powiedzą hegemonowie niemieccy, uważający okręg cylejski za niemiecki?

Skoro raz [illegible]kę, należy do niej wciągać nowe [illegible]niejsze posiłki. Dostarczy ich lud uświadomiony i pouczony o swych prawach na ogólnych zgromadzeniach ludowych. Jedno z takich, odbyte w Św. Eliaszu (St. Ilj) w Styryi, na którem pouczano lud o potrzebie spółek rolniczych, uchwaliło potrzebę wędrownych nauczycieli rolnictwa, związków politycznych i częstych zgromadzeń ludowych dla pouczenia ludu. Ze względu na stronniczość policyi cylejskiej żądano energicznie jej upaństwowienia.

Również w Cylei odbył niedawno walne zgromadzenie Związek słowiańskich towarzystw zaliczkowych. Do związku tego należy 90 towarzystw; ich aktywa wynoszą $14\frac{1}{2}$ miliona a czysty zysk tegoroczny 110.000.

Niezależnie od tych instytucyj finansowych rozwija duchowieństwo silną agitacyę w celu tworzenia po wsiach i miasteczkach towarzystw spożywczych. Odpowiadają one mniej więcej naszym Kółkom rolniczym i ich sklepikom; ta tylko zachodzi między niemi różnica, że towarzystwa te, zakładane tam nie są przeciw wyzyskowi żydów, bo ich nie ma, ani wyłącznie przeciw Niemcom, i w ten sposób często utrudniają handel rodzimy i wytwarzają niezdrową konkurencyę na korzyść — założycieli księży. Skargi na to są może w znacznej części przesadzone, ale nie mniej cechuje te stosunki słowiańskie, owa walka klerykalizmu z liberalizmem nawet na tem polu.

Trzebaby w ogólności sięgnąć bardzo głęboko w dzieje kultury i historyi Słowieńców, aby zrozumieć panujące tam stosunki społeczne. I tak uderza u nich wielka predylekcya do wszystkiego, co rosyjskie, (może przez nienawiść wszystkiego, co niemieckie) w czem podobni są do Czechów i Słowaków. Urządzono n. p. w Lublanie prywatny kurs języka rosyjskiego, na który się między innymi zgłosiło kilkudziesięciu uczniów szkół średnich. Zakazano im udziału potem zakazano wogóle urządzenia tego kursu. Nie chodzi tu naturalnie o nic innego, tylko o czynienie na przekór Słowieńcom, boć trudno przypuścić, aby znajomość języka jakiego mógł kto uważać za niebezpieczną dla całości państwa.

W tej kwestyi rozwinęła się nawet dyskusya w *Slov. Narodzie*. Ktoś nieuprzedzony nie miał nic przeciw uczeniu się języka rosyjskiego, ale ze względu na bliskie pokrewieństwo, na rozwój piśmiennictwa naukowego, na stosunki handlowo ekonomiczne i polityczne, uważa naukę języka chorwackiego za bardzo potrzebną i zaproponował, aby w 7 i 8 klasie gimnazyów uczono się tego języka zamiast starosłowiańskiego.

Niebawem jednak odezwał się p. Antoni Iwanowicz(!!) Trstenjak i polecił „tylko język rosyjski“. Wjechał na koniku „wszechsłowiańskim“ i pobarcował trochę, ale wszystkie ewolucye w figurach zużytych i nadużytych. Gdyby nie było podpisu, mniemalibyśmy, że to p. Podgornik zażył znowu nieco dziegciu i widzi w Austryi „mnogo Rusov“ i dalej ciągle „Rusov“ bez konca i kraja. A jakież to bliskie rosyjskie zdanie: *„Na derevé sidit soróka“* słowieńskiemu: *„Na drevesu sedi sraka!“*

Po tem wszystkiem niech się nikt nie dziwi, że na zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Krakowie byli Chorwaci z Zagrzebia i z Zadaru, ale brakło choćby jednego Słowieńca z bliższej o połowę Lublany! Ale sami sobie musimy przypisać winę, że nietylko innych Słowian nie znamy i na nich wpływu nie wywieramy, ale zupełnie się nie staramy ich poznać.

Z okazyi rychłej setnej rocznicy urodzin Franc. **Preszerna** podjęła księgarnia nakładowa Kleinmayra i Bamberga w Lublanie ilustrowane wydanie jego utworów. O ile z prospektu wnosić można, będzie to wydanie bardzo wytworne, na jakie my co do naszych poetów dotąd się nie zdobyliśmy.

Ta sama księgarnia wydała w tych dniach „Nowe poezye“ Antoniego **Aszkerca**, najwybitniejszego z żyjących poetów słowieńskich. Są to przeważnie utwory epiczno-liryczne, często z zacięciem satyrycznem. Jest w nich ogromna głębia uczuć i myśli a forma mistrzowska. Znaczna część była już drukowana w miesięczniku *Lubl. Zvonie.*

Na czele tego miesięcznika staje z nowym rokiem wspomniany poeta a jakkolwiek i dotąd pismo to należało do najlepszych, z programu nowej redakcyi widać, że je chce postawić na wyżynie współczesnych wymagań i nie zawierać wrót nowszym kierunkom, byle służyły pięknu. Jak się to pismo obecnie rozwinie — zobaczymy.

(Prz.)

Nowe bezprawie pruskie.

W świątecznym numerze *N. Reformy*, w artykule p. t. „Gwiazdka Wielkopolska“, nasz poznański korespondent w smutnych, lecz prawdziwych kolorach przedstawił położenie rodaków naszych w ziemiach polskich pod berłem pruskiem. Tyle tam boleści, tyle cierpień i udręczeń, że każdy czytelnik z głębokim żalem przebiegł tę kronikę prześladowań rodaków naszych, z którymi żywo współczujemy wszyscy. I zdawałoby się, że wyczerpana jest kopalnia piekielnych pomysłów germanizacyjnych, urągających prawu i cywilizacyi; że Niemcy, którzy teraz np. tak gorące zdradzają sympatye dla walczących o wolność Boerów, uznają może, że niegodnie jest narodu kulturnego i cywilizacyjnego postępować tak małodusznie z współobywatelami obcego pochodzenia, którzy zresztą zachowują się zupełnie lojalnie i nigdy i niczem litery prawa nie obrażają. Lecz trudno wymagać podobnego postępowania od narodu, co świeżo wydał takich ludzi, jak ks. **Arenberg**, którego czyn ohydny zaćmił barbarzyństwa minionych wieków! To też, acz z uczuciem bólu, jednak bez wielkiego zdziwienia przyjęliśmy wczorajszą telegraficzną wiadomość o nowym gwałcie pruskim: o **przesiedlaniu urzędników pocztowych, Polaków, do prowincyj niemieckich.** Podobne przenosiny nie są nowością. Już w latach 1884/5 i późniejszych przerzucono mnóstwo profesorów gimnazyalnych, urzędników sądowych, administracyjnych i pocztowych w strony niemieckie — tak że obecnie zastęp urzędniczy polski jest w ziemiach polskich nad wyraz skromny, lecz dla hakaty i rządu jeszcze niewygodny, ponawiają więc stare praktyki, poczynając tym razem od urzędników pocztowych.

W dzisiejszych pismach poznańskich czytamy:

„W trzecie święto Bożego Narodzenia oświadczono znacznej liczbie urzędników pocztowych narodowości polskiej, że z dniem 1 kwietnia p. r. nastąpi ich przesiedlenie do zachodnich prowincyj. Smutnemu temu losowi ulegli pp. wyżsi asystenci Dybizbański i Kalawski, przeniesieni do Hanoweru, Espenner do Liebenwerda, Krause do Delitsch, Neyman do Sonneberga (księstwo S. Mein) Żółądkiewicz do Gera. Prócz tych wymienionych, którzy wszyscy w Poznaniu urzędują, otrzymali takie samo rozporządzenie pp Kantorski w Lesznie, Pietrucha we Wschowie i Urbański w Sremie; miejsca ich przyszłego pobytu oznaczyć jeszcze nie umiemy. Panowie ci są już wszyscy starszymi urzędnikami i prócz p. Żółądkiewicza ojcami rodzin, a p. Espener jest dopiero od trzech lat w Poznaniu, przybywszy tu z Berlina na swój koszt. Nieetatowego asystenta pocztowego p. Siarczyńskiego przeniesiono od Nowego Roku do Kistrzynia.

Widzimy więc, że tu nie dokonano tak ulubionego niekiedy przesiedlenia „w interesie służby“, lecz wykonano znów kawał systemu politycznego, przez ryczałtowe przeniesienie polskich urzędników w niemieckie strony bez służbowego powodu, bo na żadnym z rugowanych nie ciąży bodaj najmniejszy zarzut.

Sekretarz stanu v. Podbielski, którego „dziad jeszcze mówił po polsku“, zapewne zechce niebawem w parlamencie dać odnośne wyjaśnienia, co znaczy ten grom, z wyżyn hakatystycznych rzucony na spokojne, pracowite rodziny polskie, których ojcom tylko zarzucić można, że są Polakami“.

Proces o sprzysiężenie.

Proces przeciwko spiskowcom francuskim, którzy zapewne mieli szczerą chęć obalenia jeżeli nie republiki, to rządzących obecnie osób, ale za mało posiadali sił do tego, a jeszcze mniej poparcia ze strony ludu, zbliża się ku końcowi i czyni na publiczności francuskiej wrażenie rozwlekłej sztuki teatralnej. Podobnie, jak z teatru, w takich razach widzowie umykają grupami po każdym akcie, tak i o tym procesie po każdem posiedzeniu Trybunału stanu coraz mniej pisały dzienniki i, co za tem idzie, coraz mniej zajmowała się nim publiczność.

Na onegdajszem posiedzeniu Trybunału stanu szereg przemówień rozpoczął **Falateuf**. Odczytał najpierw list **Déroulède'a**, wywającycy obrońców, ażeby się zrzekli głosu. Falateuf zakończył swoje *plaidoyer* następującem oświadczeniem: „Ludzie usiłują obalić uroczyste uwolnienie Déroulède'a przez sędziów przysięgłych. Gdyby Déroulède przez *jury* był został skazany, senatorowie nie siedzieliby dzisiaj na swoich fotelach“.

Następnie **Buffet** przemawiał w swojej własnej obronie.

O spisku — mówił **Buffet** — nikt nie myślał, gdyby tak bowiem było, senatorowie zasiedliby na ławie oskarżonych. **Buffet** twierdzi, że pomiędzy generalnym prokuratorem a prezydentem gabinetu wywiązał się gwałtowny spór z tego powodu, ponieważ prezydent gabinetu żądał wypuszczenia na wolność kilku oskarżonych, czemu generalny prokurator sprzeciwił się.

Republika — woła **Buffet** z emfazą — wyszła z ulicznych zamieszek w obliczu wroga! W takich warunkach monarchiści nie byliby myśleli o restauracyi, ale o ratowaniu ojczyzny. Republika chce zniszczyć armię, gdyż pomiędzy niemi porozumienie jest niemożliwe. **Buffet** oświadcza, że jest antidreyfusardem, ponieważ sprawa Dreyfusa była międzynarodowym sporem, antisemitą zaś dlatego, ponieważ żydzi są wolnomularzami. Zastrzega się przeciwko przypuszczeniu, jakoby popierał plebiscyt, jest bowiem monarchistą. Obrońca Buffeta, Boullay, zbijał potem oskarżenie ze stanowiska jurydycznego.

Następnie przemawiał **Guérin**, który przedewszystkiem zażądał, ażeby *dossier* **Mallet'a** udzielono obrońcom. Prokurator sprzeciwia się temu, a Trybunał po tajnej naradzie przychyla się do zdania prokuratora.

Im bardziej zbliża się koniec procesu, którego wynik będzie nieledwie proklamowaniem bezkarności dla rozmaitych trzeciorzędnych agitatorów, tem więcej podnoszą głowę nacyonaliści. Dnia 28 b. m. w ujeżdżalni Saint-Paul urządzili ci krzykacze mityng na cześć Déroulède'a, a koryfeusze partyi nacyonalistycznej zjawili się wszyscy, z wyjątkiem **Lemaitre'a**, który pozostał w domu dlatego, że przewodniczył zgromadzeniu Coppée. Wszystkie mowy były chórem obelg pospolitych, rzucanych na rząd i prezydenta republiki, **Loubet'a**. Zwycięstwo w tym rekordzie swojego rodzaju odniósł antisemicki deputowany Karol **Bernard**, który w niesłychany sposób wyrażał się o członkach obecnego rządu francuskiego.

Z uwag pesymisty.

(Wiek XIX u nas, a XX w Niemczech — Wyprawa po wiek XX. — Apelacya do ks. Hohenlohego. — Najpopłatniejszy zawód. — Dlaczego pieniądze podrożały, czyli poseł Hupka i p. A. Schütz — Pouczający wykład o pisarzach gminnych. — Życzenia noworoczne pesymisty).

Z prawdziwą przykrością stwierdzić muszę, że polskie dziennikarstwo za mało ma poczucia dla kwestyj światowego znaczenia. Rok 1900 za drzwiami, a tu jeszcze nie zaczęło się nawet porządne wymyślanie na temat: czy z nowym rokiem zaczyna się wiek XX — czy dopiero kończy się wiek XIX? — Jakaś dziwna apatya zapanowała co do zapatrywań na kwestyę tak doniosłego znaczenia, że aż cesarz Wilhelm, sam we własnej osobie, musiał się nią zająć, gdy wszyscy inni z widoczną traktowali ją obojętnością. I wyręczył monarcha niemiecki w wydaniu sądu wszystkich astronomów, wydawców kalendarzy, dziennikarzy, historyków i t. d. Oto w zamku cesarskim, nie pamiętam już, w Poczdamie, czy Berlinie, rozpocznie się wiek XX w niedzielę o północy i kto tylko zechce, będzie mógł w całych Niemczech, od Metzu do Eydkun, zupełnie bezkarnie, począwszy od poniedziałku głosić żywem i pisanem słowem, że żyje w dwudziestym wieku, chociaż dopiero 99 lat dziewiętnastego wieku upłynęło.

Reszta Europy cofnie się w taki sposób, na przeciąg całego roku, o przestrzeń jednego wieku, w stosunku do Niemiec. A stanie się to właśnie w chwili, gdy ks. Arenberg wcale nie dwuznacznie dowiódł przed światem wyższości kultury niemieckiej nad cywilizacyą innych narodów. Niełatwo zdobyłby się kto inny na czyn tak wysoce humanitarny, jak ów oficer pruski książęcego rodu, który jeden nabój karabinowy umieściwszy w trzewiach usługującego mu murzyna, a drugi w głowie, jeszcze ladsztokiem raczył mięszać mózg swego niewolnika, aby się w nim doszukać twardej duszy afrykańskiej. — W szkołach pruskich odgrywa jeszcze dzisiaj kij pierwszorzędną rolę i misyę swoją pedagogiczną kończyć będzie w dalszym ciągu, w wieku dwudziestym, który dla Niemiec o cały rok wcześniej zaświta.

Czyż jednak my, z tej strony czarno-żółtych słupów granicznych, czekać mamy cierpliwie 365 dni, aż wiek XX do nas zbliżyć się raczy? Ha! nie przyszła góra do Mahometa, to Mahomet przyszedł do góry; stąd nauka nawet dla niewyznawców koranu, że gdy wiek XX nie przyszedł do nas, toż nic łatwiejszego nad to, abyśmy przyszli do niego. Rzucam więc w świat pomysłowy, śmiem sobie pochlebiać, wniosek, aby czemprędzej urządzono spacerowe pociągi dla przewiezienia do Mysłowic tych wszystkich, którzy w tej mizernej Austryi nie mogą doczekać się wieku XX. Bo i po cóż mamy czekać cały rok na zaranie nowego wieku, kiedy on toż obok nas za Przemszą wszechwładnie będzie panować? Przejedziemy przez granicę pruską i z pomroki dziewiętnastego wieku wychylimy głowy w pełen słonecznej jasności i pruskiej cywilizacyi wiek dwudziesty.

Przy tej sposobności odwiedzimy także naszych braci na Śląsku. Rząd pruski naturalnie uszczęśliwiony naszemi wędrówkami, każe nam stawiać bramy tryumfalne, landraci witać nas będą uroczystemi mowami i to wśród huku dział, odgłosu dzwonów i t. p. Mam przytem, — co za samolubstwo — i własny interes wydawniczy. Jestem pewny, że gdy kanclerz, ks. Hohenlohe, dowie się, kto pierwszy rzucił myśl zbiorowych wycieczek pod zabór pruski dla sprawdzenia na skórze polskiej objawów cywilizacyi niemieckiej dwudziestego wieku — to gotów nawet zdjąć z *Nowej Reformy* banicyę, która trwać ma jeszcze półtora roku, naturalnie jeżeli dziennik znowu czegoś nie nabroi.

A radbym bardzo wyrobić *Nowej Reformie* łaskawsze pod zaborem pruskim przyjęcie, bo tutaj, w Galicyi, trudno jej będzie wytrzymać współzawodnictwo z temi wszystkiemi dzienni-

---

delka nagle zbudzonego ptaka, oczy rozwarły się szeroko, pełne przerażenia, i było w nich żałosne pytanie, czemu zmącono jej spokój, ten spokój tak drogi, skoro nie wahała się go szukać w okrutnej śmierci.

— Mów, dlaczegoś to uczyniła? — zabrzmiało znów pytanie.

Drobne jej usta rozchyliły się westchnieniem.

— Jakże żyć, gdy wszędzie tylko kłamstwo fałsz, niewiara i walka, walka ciągła, walka nad siły. Nie mogłam, nie. Chciałam, a nie mogłam.

— Czyś nie wiedziała, że bojowaniem są dni człowieka na ziemi?

— Na co bojować, gdy nie ma nadziei. Zło panuje wszędzie, złe zwycięża. Niech przynajmniej oczy moje na to nie patrzą... Oh! ciszy, ciszy... spoczynku...

Zamknęła znużone powieki i otuliła się ziemią mogiły, a w powietrzu zdawała się drzeć jeszcze cicha skarga: Spoczynku, spoczynku...

Otworzył się grób inny. A nie krył on zwłok mdłego dziewczęcia, ale mężczyzny w sile wieku o szlachetnem obliczu, wysubtelnionych rysach i rozwiniętej czaszce myśliciela poety. Na skroni jego była drobna rana, którą sam sobie zadał, a gdy rozchylił powieki, w oczach widniało to samo znużenie, co w oczach dziewczęcia. Znać ogarniało ono jednako i niewiastę w dni zaraniu i męża w ich pełni.

— A ty mów, dlaczegoś to uczynił?

— Ach, nie budźcie mnie — odparł — pracowałem nad siły, walczyłem do ostatka. Dajcie spocząć!

— Spełniałeś tylko przeznaczenie człowieka, miałeś w udziale siłę, odwagę, energię, rozum środki, dlaczego zeszedłeś z pola przed zachodem?

On odrzekł:

— Walczyłem napróżno. I nie dla siebie, nie. Pragnąłem szczęścia świata, usiłowałem dać je wszystkim wedle sił, wedle możności. Daremnie, daremnie. Wiem, że nic nie zbuduję, nic nie wywalczę. Na cóż walka, jeśli nie ma być zwycięstwa. Ah! snu! snu! byle bez marzeń, bez pamięci

Zamknął ociężałe powieki, umilkł i nie chciał odezwać się więcej.

Wtedy wszystkie duchy przeszłości zwróciły się do zgarbionego olbrzyma i rzekły:

— Potępiły cię usta nieszczęśliwych. Przeklęty niech będzie wiek, który czystym i szlachetnym odjął nadzieję.

Była chwila ciszy i grozy.

Ale sprawiedliwość nie wydała jeszcze wyroku. Olbrzym czekał.

Nagle wśród mroków nocy zamigotało światełko, blade zrazu, potem coraz żywsze, aż w jego blaskach ukazał się młodzian promienny wdziękiem i siłą. Szedł prosto ku olbrzymowi, który patrzał na swego następcę mrocznemi oczyma, pochylając się coraz bardziej pod ciężarem potępienia.

A młodzian szedł nie jak zwycięzca, nie jak tryumfator, nie urągał upadającemu swą siłą, ale gdy doszedł do niego, pokłonił się z czcią miłości i chciał mu z bark ująć ciężaru.

— Cześć ci, ojcze, wielki jesteś, choć zwyciężony, bo zamiary twe były ogromne; cześć ci, chociaż im nie podołałeś. I cześć tym także, co szli naprzód i padli wśród znoju, bo brali na siebie nad siły. A oto wkoło ciebie potępienie i przekleństwa, ale przyszłość sądzić cię będzie nie wedle tego, coś zdziałał, lecz coś zamierzał.

I gdy ten, który przeminął, i ten, który nadchodził, stali wobec siebie wpatrzeni w najwyższą sprawiedliwość, zabrzmiał nad umierającym wyrok ostateczny.

— Błogosławiony bądź za trudy i męki twoje, błogosławiony za walki bezowocne i pragnienia wielkie. One będą posiewem przyszłości. Czegoś ty nie dopełnił, ziszczą ci, co po tobie nastaną, bo żaden jęk, żadna łza szczera, żadna krwi kropla, dobrowolnie ofiarowana, nie będzie daremną. Nic nigdy nie ginie.

Walerya Marrené Morżkowska.

kami, co są i co jeszcze powstaną, dzięki zniesieniu stempla dziennikarskiego. Każdy z moich kolegów-wydawców jakąś nową obietnicą nęci prenumeratorów; ten wydaje dziennik co 5 godzin, tamten każdemu prenumeratorowi daje, naturalnie zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie, w tym roku 365 tomów powieści, gdy w drugim roku prześle mu jeszcze z pewnością mahoniową szafę na tę bezpłatną bibliotekę, a któż zgadnąć może, na co się jeszcze inni wydawcy zdobędą? Jednem słowem, najlepszym zawodem obecnie będzie zawód prenumeratorski. Tanim kosztem przyjść można, prenumerując kilka dzienników polsko-galicyjskich, do majątku, nie mówiąc już naturalnie o zdobyczach duchowych, które czasami także są coś warte. Wobec tego nie miałbym nic przeciwko temu, aby ks. Hohenlohe zlitował się nad losem *Nowej Reformy*, i otworzył jej znowu bramy do kieszeni i serc prenumeratorów w cesarstwie niemieckiem.

Tymczasem jednak my tutaj, w Galicyi, pogodzić się musimy z losami dziewiętnastego wieku. Dobrze przynajmniej, że, bogdaj u jego schyłku, moje rodzinne miasto, Tarnów, zaczyna nabierać politycznego rozgłosu. Kiedym jeszcze mozolił się w tym grodzie nad wielkiem i małem abecadłem, nawet nie marzyłem o tem, że p. Stróżyński wygłaszać tam będzie światoburcze mowy, gdy poseł Hupka odkryje znowu przyczyny upadku kredytu galicyjskiego i podrożenia kapitałów w Europie.

Dla zrobienia sobie przyjemności w czasie świąt Bożego Narodzenia, odczytałem sobie 293 numer *Czasu*. Dzięki zdumiewającej obfitości treści, dowiedziałem się z wydrukowanej w tym numerze mowy posła Hupki, wygłoszonej właśnie w Tarnowie przed areopagiem wyborców wielkiej własności, dlaczego upadł kredyt w Galicyi. Poseł Hupka nie szukał daleko: od czego lwowska Kasa Oszczędności? Zajdactwa demokratów sprawiły, że najpierw spadł kurs listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, potem spadły papiery Banku krajowego, a potem dopiero spadek kursów przeniósł się z Galicyi na giełdy w Londynie, Paryżu, Berlinie i t. d. Kto wie zresztą, czy katastrofa lwowskiej Kasy nie była także jednym z powodów wybuchu wojny transwaalskiej! Poseł Hupka przyznaje wprawdzie, że na spadek papierów galicyjskich i utrudnienie kredytu wpłynęły także mogły tesame powody, które podobne objawy wywołały za granicą, — dodaje atoli zaraz, że przesilenie galicyjskie „niesłychanie spotęgowane i zaostrzone zostało, dzięki lwowskiej Kasie Oszczędności".

Ale nie to jeszcze wprawiło mnie w dobry, iście świąteczny humor, lecz w tymsamym numerze *Czasu*, tuż po mowie p. Hupki, zamieszczony artykuł finansowy p. Adolfa Schütza, który, rozpisując się na temat „drogich pieniędzy", nie chce wiedzieć o katastrofie lwowskiej Kasy Oszczędności i tradycyjnym „wstydzie narodowym", — lecz podrożenie kapitałów tłómaczy wojną transwaalską! Z wywodów p. Schütza wynikałoby, że podniesienie dyskontu w Banku niemieckim aż do 7%, i powszechne podrożenie kapitału, musiało, nawet bez katastrofy lwowskiej Kasy, bardzo deprymująco oddziałać na finansowy stan kraju, — gdy poseł Hupka, w artykule, wąską tylko od wywodów p. Schütza oddzielonym miedzą, twierdzi wprost przeciwnie.

I pomyśleć tylko, że nierozwiązaną tę zagadkę, kto ma słuszność: p. Schütz, czy poseł Hupka, pochłonie rok 1900! To jedno mnie tylko pociesza, że istnieje w Krakowie klub młodokonserwatystów, który da sobie z tym fantem rady. Gotów on nawet rozwiązać inną jeszcze kwestyę, mimochodem rzuconą na tarnowskiem zgromadzeniu przez posła Hupkę. W jaki sposób — zapytał on — podnieść gospodarkę w gminach wiejskich? Wydział krajowy, któremu, nawiasowo mówiąc, p. Hupka jest zaciekłym wrogiem i pomawia go wprost o liberalne zachcianki, — zarządził kursa dla pisarzów gminnych. Jakiż stąd będzie skutek? Oto taki pisarz gminy, który zda egzamin i nabędzie przekonania o swojej niezwykłej inteligencyi, nie zechce już służyć w gminie za 50 lub 100 złr. rocznie, lecz zażąda więcej. A że biedna gmina więcej dać nie może, — więc p. pisarz pójdzie do innego fachu, a gmina zostanie bez pisarza.

Ten argument jest rzeczywiście bardzo budujący. Tak to oświata budzi niezdrowe apetyty, wydelikaca żołądki i, co najgorsza, zaostrza języki. Wprawdzie warto by się dowiedzieć, jakim cudem żyć może na tym padole płaczu pisarz gminy, pobierający 50 złr. rocznej pensyi, mając żołądek równie wymagający posiłku, co żołądek pierwszego lepszego profesora lub posła, — ale zawsze jedynem dla niego *remedium* jest: nie ruszać go ze stanu błogiej niewiadomości. — Ta rzecz nie wymaga żadnych dowodów, wie o tem dobrze p. Hupka, i dlatego nie przypuszczam, by ktoś chciał jej przeczyć.

Ale porzućmy te daleko sięgające pomysły naszych konserwatystów, którzy dążą do zasadniczych reform przez to, że niczego zmieniać nie chcą. Ostatni w tym roku numer *Nowej Reformy*, opatrzony, mam nadzieję, także po raz ostatni „*K. k. Zeitungsstempelem*", powinien przecież czytelnikom swoim przynieść jakieś życzenia noworoczne. Pozbywam się więc skrupułów i życzę przedewszystkiem czytelnikom moim, aby w przyszłym roku, i to najlepiej zaraz, długo nie czekając, pozbyli się chorobliwych złudzeń, jakoby dzisiejsi nasi mężowie stanu mieli się kierować względami na dobro kraju galicyjskiego. Najlepiej nie łaknąć mamony, a hołdować cnocie i skromności; to są skarby, które wprawdzie na tym świecie nie zawsze popłacają, lecz za to na tamtym, rajskie otwierają podwoje. Ten świat galicyjski zwłaszcza, zostawmy dotychczasowym jego posiadaczom i nie patrzmy im na ręce, ani, broń Boże, w serca i mózgi! Ci panowie konserwatyści oduczyli nas już tylu czysto ziemskich narowów, tak nas uduchowili, systematycznie odejmując nam z roku na rok coraz więcej nikczemnej, ziemskiej strawy, — że przeszkadzać im w tej robocie nad naszem udoskonaleniem, byłoby niegodziwością.

Więc cierpliwość w apatyi, w odrętwieniu na wszystko, co opiekunowie nasi z nami robią i zrobią w przyszłości, — jest fundamentalnem życzeniem, które zasyłam z okazyi Nowego Roku moim czytelnikom.

A nie chcąc przechodzić wszystkich zawodów, — t. j. niby klas społecznych, — czynię tylko wyjątek dla szynkarzy galicyjskich, którym już zeszłego roku na tem miej cu zaszczytną poświęciłem wzmiankę. Ostatecznie od nich, jak widać z mowy marszałka krajowego na otwarcie Sejmu wygłoszonej, zależeć będzie uzdrowienie naszych finansów krajowych. Kończy się na tem, że wódka jest jeszcze ostatnią deską ratunku dla skarbu galicyjskiego. A że wódkę sprzedają szynkarze, *ergo* na nich opiera się przyszłość finansowa Galicyi, a nie na lwowskiej Kasie Oszczędności, jak się marzy p. Hapce. Życzę tedy pp szynkarzom, a zatem pośrednio i krajowi, aby nie wpuszczono do nas owego *serum* anti alkoholicznego, który wynaleźli uczeni paryscy, bo zaiste powstałaby klęska, o jakiej nawet pojęcia wyrobić sobie dzisiaj nie można.

A jeśli tylko losy kraju zostawimy nadal w ręku naszych konserwatystów, to spokojnie wyczekiwać możemy, co nam przyniesie rok, na przełomie stojący dziewiętnastego wieku.

M. K.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy,* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1 złr. 20 ct. kwartalnie,** zaś dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po **90 ct. kwartalnie.**

KRONIKA.

Kraków, 30 grudnia.

Nasi czytelnicy w dniu dzisiejszym otrzymają ostatni numer *Nowej Reformy* z datą 1899 roku, ci zaś, którzy nie dla ścisłości rachunkowej, ale dla fantazyi zechcą stosować się do kalendarza cesarza niemieckiego i króla pruskiego Wilhelma II. — ci otrzymają dzisiaj ostatni numer naszego pisma z bieżącego stulecia. Ale jakiegokolwiek trzymać się będziemy kalendarza, data 1 stycznia stoi niewzruszona, a więc spełniamy miły obowiązek i zasyłamy naszym prenumeratorom życzenia szczęśliwego Nowego roku. Trzysta kilkadziesiąt dni, to przeciąg czasu, który nic wiele znaczy w życiu ludzkiem, a tem mniej oczywiście w życiu naszego królewskiego grodu, kraju i narodu. Trzysta kilkadziesiąt dni minęło z błyskawiczną szybkością, a przecież w tym krótkim okresie czasu przeżyliśmy dużo, bardzo dużo smutków osobistych i narodowych, ale zarazem niejednej doświadczyliśmy radości i niejedno widzieliśmy światło przewodnie.

Nie tutaj miejsce pisać dzieje dobiegającego ku swemu kresowi roku i stawiać horoskopy przyszłego — wyrażamy więc tylko pragnienie, ażeby w roku 1900 na całym obszarze ziem polskich pierzchnęły smutki narodowe, zasyłamy naszym czytelnikom życzenie, ażeby ich życie prywatne w domu i poza domem było lekkie i słoneczne. A teraz do widzenia w przyszłym roku, do szczęśliwego widzenia! My staniemy znowu do pracy żmudnej, codziennie tej samej, a tylko codziennie cięższej, a Wy nam nie skąpcie poparcia i uznania!

Następny numer naszego pisma, z powodu dwu świąt po sobie przypadających, wyjdzie dopiero we wtorek dnia 2 stycznia 1900 r. o zwykłej porze.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki na posiedzeniu, odbytem dnia 29 b. m., otworzył oferty na odlanie pomnika zwycięzcy z pod Racławic. Ofert przysłano tak z kraju, jak i z zagranicy, dziesięć. Wydział oferty te oddał do zbadania fachowej komisyi, która na najbliższem posiedzeniu wydziałowem ma przedłożyć odpowiednie wnioski. Następnie przyjęto na członka p. Walerego Maszewskiego ze Suchej i postanowiono, iż delegaci i rzeczoznawcy, mający odebrać model pomnika od artysty-rzeźbiarza p. Popiela, udadzą się do Lwowa w pierwszych dniach stycznia 1900 r.

Po posiedzeniu wydziału wydelegowana *ad hoc* komisya przystąpiła do otwarcia puszek Kościuszkowskich. Wynik jej dopiero dziś wieczór wiadomym będzie.

Nabożeństwo żałobne za kolegę naszego, ś. p. Antoniego Kleczkowskiego, odbędzie się we środę dnia 3 stycznia o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów. Na nabożeństwo to wydawnictwo *N. Ref.* zaprasza rodzinę, kolegów i przyjaciół zmarłego, jak również szersze koła publiczności.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 28 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem fizyk miejski dr. Buszek zawiadomił, iż zwiedził kuchnię dla dzieci miejskich szkół ludowych na Kazimierzu, uczęszczaną przez 580 dzieci, i znalazł w niej wzorową czystość i porządek. Z kuchni tej korzystają także i dzieci katolickie. W ludowej kuchni izraelickiej otrzymuje pożywienie po 5 i po 10 centów 300 osób. — W schronisku brata Alberta przebywa obecnie 130 osób, zamiast dawniejszych 200.

R. m. dr. Domański zawiadomił, iż nowa rzeźnia dla trzody chlewnej po ukończeniu w dniu 5 b. m. oddaną została do użytku publicznego i funkcyonuje doskonale ku zadowoleniu tak administracyi miejskiej, jak i rzeźników.

R. m. dr. Kohn poruszył sprawę panującej obecnie po ulicach i placach publicznych gołoledzi i domagał się energicznie, by magistrat i policya pilnowały, by chodniki posypywano należycie piaskiem, celem zapobieżenia możliwym przypadkom. Po dyskusyi przyjęto jego wnioski.

Weterynarz miejski Papée przedłożył wniosek względem wyznaczenia w jatkach poddominikańskich miejsca na sprzedaż mięsa pośledniego, z poza rogatek do miasta sprowadzane. Wniosek ten przyjęto.

Dyrektor budownictwa miejskiego Wdowiszewski w wykonaniu uchwały, zapadłej na poprzedniem posiedzeniem komisyi — przedłożył plany i kosztorysy na budowę zakładu do niszczenia mięsa skonfiskowanego, padliny i krwi z rzeźni, a komisya oświadczyła się za zbudowaniem tego zakładu na gruncie miejskim obok rzeźni, idąc w tej mierze za przykładem wielu miast zagranicznych.

Przyjęto do wiadomości rezygnacyę prof. dra Jentysa z posady chemika miejskiego i oświadczono się za rozpisaniem konkursu na następcę.

R. m. dr. Domański wniósł z uwagi, iż umieszczanie na nowych domach i gmachach wieżyczek, iglicami metalowemi w górę strzelających, zwiększa niebezpieczeństwo uderzenia od pioruna, by domagać się, iżby takie iglice metalicznie łączono z ziemią, mianowicie z leżącemi w niej rurami wodociągowemi, co nie sprawi prawie żadnego kosztu, a dostatecznie odpowie celowi. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie i przekazano magistratowi do dalszego traktowania.

Na szkołę polską imienia Adama Asnyka wpłynęło do kasy krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" z puszek: p. Fr. Redykowej 4.91½, dr. E. Bandrowskiego 1.17, p. O. Hubaczek 8½, p. Klemensiewiczowej rejentowej 2.16½, p. M. Śleczkowskiej 8.53½, ze zakładu generałowej Zamoyskiej za pośrednictwem p. Leszczyńskiej 10.14, p. dr. W. Seidla radcy 1.90½, zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej" 2.26.

Wystawa świąteczna w Kole artystyczno-literackiem, która w ostatnich dniach zasiloną została kilkoma nowemi obrazami, przedłużoną zostanie z powodu wzrastającego zainteresowania się nią w naszem mieście, do 6 stycznia 1900 r. Na wystawie nabywać można niektóre obrazy i szkice za przystępną cenę; wyjaśnień w tym względzie udziela dyżurujący członek komitetu codziennie od godz. 12—1. Leżące na stołach najnowsze ilustrowane wydawnictwa są do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki.

W sprawie przekazów pieniężnych. Przypominamy, że jeszcze przez miesiąc styczeń używać można przekazów pieniężnych starych, wypełniać w nich tylko należy rubryki walutą koronową.

Zarząd III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" zwraca się z uprzejmą prośbą do osób, posiadających puszki, o łaskawe zwrócenie ich w dniu jutrzejszym pod adresem przewodniczącego O. Bujwida (Kolejowa 3), a to w celu uniknięcia strat przez wprowadzenie w obieg nowych monet centowych.

P. J. F. Fischer, właściciel handlu przy linii A B, prosi nas o wzmiankę, że nietylko swój handel papieru, lecz także kolonialny w niedziele i święta od godziny 10 rano przez cały dzień będzie zamykał zupełnie, a to dla wypoczynku swoich pomocników.

Słynny paryski okulista, prof. Gałęzowski, w liście, pisanym do swego b. asystenta dra Langiego, zapowiada przyjazd swój w styczniu do Krakowa, gdzie zabawi przez tydzień, celem pokazania żonie i córce, wychowanej za granicą, drogich dla każdego Polaka zabytków naszej świetnej przeszłości. Wobec tego, że zapewne znaczna liczba pacyentów zapragnie skorzystać z tak rzadkiej sposobności zasięgnięcia porady u najznakomitszego dziś polskiego okulisty, ofiarował mu dr. Langie swój gabinet ordynacyjny do dyspozycyi na cały czas pobytu w Krakowie. Równocześnie przyrzekł mu prof. Gałęzowski swój współudział w konsyliach i w pewnej cięższej operacyi ocznej, której właśnie w tym czasie ma się poddać jedna z wybitniejszych osobistości naszego miasta.

Stowarzyszenie „Gwiazda" obchodzi tradycyjny opłatek jutro w niedzielę o godz. 3 popołudniu, na który członków zaprasza. Obchód odbędzie się w domu własnym przy ulicy Granicznej l. 6.

Gołoledź i jej ofiary. Z gotowością stwierdzamy, że magistrat krakowski energiczną przedsięwziął akcyę, celem oczyszczenia chodników z grudek lodowych i śniegu, które stały się powodem kilku przykrych wypadków. Zmobilizowani pod nadzorem władz miejskich stróże kamieniczni i robotnicy oczyszczają ulice, a wozy miejskie usuwają energicznie śnieg, zalegający szosy.

Wczoraj donieśliśmy o wypadku, jakiemu uległa 16-letnia Witulanka, przypisując go również gołoledzi. Tymczasem donoszą nam, że dziewczyna ta upadła na ulicy Lubicz wskutek własnej nieostrożności, ślizgała się bowiem dla zabawy na ulicy.

Administracya podatków podaje do wiadomości osób interesowanych, że już sporządzono spisy wyborców, uprawnionych do uzupełniającego wyboru członków i zastępców członków komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla miasta Krakowa i że spisy te, począwszy od 30 grudnia br. będą przez cztery tygodnie w lokalu administracyi podatków (ulica Zacisze l. 2, II p.) dostępne do przejrzenia przez osoby do wyborów uprawnione. Wyborcy, którzy zechcą skorzystać z powyższego prawa, mogą się zgłaszać w ekspedycie administracyi podatków w czasie między 11 a 1 godziną w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Z „Sokoła" podgórskiego. W dniu 24 b. m zebrała się w sali „Sokoła" podgórskiego liczna drużyna, celem złożenia sobie wspólnych życzeń przy opłatku. Szereg przemówień rozpoczął prezes W. Adamski, składając życzenia w serdecznych słowach druhom sokolim. Podczas uczty dzielny chór odśpiewał szereg kolend i pieśni narodowych, poczem nastąpiła licytacya drzewka, która była miłą niespodzianką dla ucztujących.

Równocześnie przypomina „Sokół" podgórski, iż przedstawienie „Jasełek" odbędzie się dnia 1 stycznia 1900 roku. Dochód przeznaczony na korzyść „Sokoła".

Dnia 13 stycznia urządza „Sokół" wieczornicę z tańcami, na którą ma zaszczyt zaprosić drużynę sokolą wraz z rodzinami.

Jubileusz artysty. Znany tak dobrze u nas artysta dramatyczny p. Stanisław Kaske-Zawadzki, zaliczony obecnie w poczet członków trupy teatru lwowskiego, obchodził wczoraj 20-lecie pracy swej na scenie. Urodzony w Gostyninie pod Warszawą w roku 1859, wcześnie zaciągnął się w kadry sceniczne, bo już w 20 roku życia. Po raz pierwszy wystąpił w teatrze Grancowa — okrągłątko temu lat 20 — w „Żydach" Korzeniowskiego. Zjechał potem do Krakowa, gdzie za dyrekcyi Koźmiana przez dwa lata występował; stąd udał się do Poznania, kolejno grał w Łodzi, Lublinie i innych miastach Królestwa, poczem za dyrekcyi Bauręcza został członkiem teatru hr. Skarbka we Lwowie. W roku 1893, gdy nowy teatr w Krakowie otwarto, dyrektor Pawlikowski zapewnił sobie współudział w *ensemblu* Zawadzkiego, głośnego już i cenionego artysty.

Działalność Zawadzkiego w ostatniem sześcioleciu teatru krakowskiego, znamy dobrze. Kreacye jego silną indywidualnością wbijały się w pamięć widza i utrwalały na długo. Dość wspomnieć mistrzowskiego Hyalmara w „Dzikiej kaczce" Ibsena, „Króla Wesołka" Marko Pragi, „Woźnicę Henszla", ślicznie opracowaną rolę w „Podporach społeczeństwa" Ibsena i wiele, wiele innych. Repertoar klasyczny miał w nim dobrego przedstawiciela, w sztukach „modern" był znakomitym; te pasowały go na jednego z pierwszych artystów polskich. Talent to, co ciągle się rozwija, urasta, olbrzymieje; długo więc jeszcze scena polska patrzeć będzie na kreacye Zawadzkiego, podziwiać je i darzyć oklaskami, czego jubilatowi z całego serca życzymy.

Jubilatowi-artyście, występującemu wczoraj w roli „Króla Leara" — jak ze Lwowa donoszą — gorącą zgotowano owacyę. Przywitano go oklaskami, wręczono kilkanaście bukietów i wieńców. — Oklaski towarzyszyły każdej scenie, w której występował p. Zawadzki.

Lwowska Rada miejska na onegdajszem posiedzeniu nie przyjęła rezygnacyi p. Schayera z godności II. wiceprezydenta miasta.

W Warszawie zmarła Marya Godlewska, żona redaktora *Słowa.*

Dr. Ernest Adam, znany publicysta lwowski, mianowany został wczoraj wicesekretarzem Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Fabryka sassowska. Straty wyrządzone przez pożar oblicza właściciel p. Henryk Weiser na 520.000 do 530.000 złr. i to już po odliczeniu tego, co zdołano uratować. Pozostała tylko nienaruszona przez pożar kotłownia z czterema kotłami, lokal do gotowania szmat również z czterema kotłami i magazyny. Z gotowego papieru zdołano uratować tylko 60 bel, reszta zaś zapasów wartości 24.000 złr. spaliła się, a nadto za 54.000 złr. szmat. Przyczyny pożaru jeszcze do dnia dzisiejszego nie zdołano oznaczyć, powszechnie jednak panuje przekonanie, że przyczyną tą jest zapalenie się transmisyi, albo nieostrożność któregoś z robotników. Właściciele fabryki natychmiast po likwidacyi szkód przez wiedeńskie Tow. asekuracyjne, w którem fabryka była ubezpieczona, przystąpią do odbudowania fabryki. Zajmie to około 8 miesięcy czasu. Z zatrudnionych dotąd w fabryce 450 robotników, pozostanie tylko kilkudziesięciu.

Stanisławów, 29 grudnia. Po wyjeździe „teatru lubelskiego" do Tarnopola, mieliśmy tu dwukrotne przedstawienia „Jasełek" układu ks. Soleckiego, odegrane przez uczniów szkoły wydziałowej im. Mickiewicza.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza zapowiada na niedzielę 31 b. m. wykład p. Michała Szepsa „o nowoczesnej technice wojennej". — Dnia 6 stycznia p. r. odbędzie się walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa, na którem wybrany zostanie nowy wydział i delegaci na walne zgromadzenie do Lwowa.

Dręczycielka własnego dziecka. Przed trybunałem karnym sądu obwodowego w Stanisławowie stawała w tych dniach potworna matka, tem większy wstręt budząca, że młoda, bo 23 lat licząca. Nazywa się Anna Schlempa, zamężna Kordowska i pochodzi z Narajowa. Kordowska była matką dwojga nieślubnych dzieci, z których młodszy, 3-letni chłopczyk umarł w Potoku Złotym, gdzie oskarżona, wyszedłszy za mąż, zamieszkała. — Sekcya zwłok tego dziecka wykazała, że chłopczyna miał złamane obie ręce i obie nóżki, a rzeczoznawcy lekarze twierdzą, że złamania te powstały równocześnie, mniej więcej na cztery tygodnie przed śmiercią. Kordowska broni się twierdzeniem, że dziecko spadło z pieca i ręce i nogi połamało, opinia lekarzy jednak wskazuje na inną przyczynę jego śmierci, mianowicie na razy, zadane chłopczynie narzędziem tępem i gładkiem, które u dziecka wątłego i nędznego spowodowały porażenie serca.

Sąsiedzi Kordowskiej zeznają, że nad dziećmi ona się pastwiła i jeść im nie dawała. Zamknięte i pozostawione samo w domu dzieci prosiły często o chleb i wodę przechodniów, którzy im też pokarmu nie odmawiali, narażając się za tę opiekę nad dziećmi na rozmaite przykrości ze strony Kordowskiej.

Rozprawa nie dobiegła końca, ale została odroczona celem przesłuchania rzeczoznawców lekarzy, którzy wydali owo orzeczenie, w charakterze świadków.

Dyrekcya kolejowa w Stanisławowie nie urządziła dotąd sprzedaży biletów w mieście. Publiczności podróżującej należy się to ułatwienie, zwłaszcza, że ze Stanisławowa tak we dnie, jak i w nocy równocześnie odchodzą pociągi w różnych kierunkach, dlatego przy kasach biletowych panuje ścisk i natłok większy, jak na stacyach we Lwowie i Krakowie. Przed kreowaniem dyrekcyi kolejowej, a więc przed sześciu laty pertraktowano o umieszczenie sprzedaży biletowej w mieście, z czego wynika, że już wtedy dyrekcya kolejowa we Lwowie myślała o tem, dziś więc gdy sieć kolejowa we wschodnich powiatach wzrosła i gdy samo miasto pod względem ilości mieszkańców podniosło się znacznie, sprzedaż biletów w mieście dla wygody podróżnych i samych władz kolejowych, byłaby bardzo pożądaną.

Biała, 28 grudnia. Czytelnia polska w Biały urządza w niedzielę 31 b. m. w lokalu własnym zebranie towarzyskie.

W sobotę dnia 6 stycznia 1900 r. odbędzie się wieczorek z tańcami.

Walne zgromadzenie członków Czytelni polskiej odbędzie się dnia 14 stycznia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza na kresach. Szereg wykładów, wygłoszonych przez prelegenta inż. Libańskiego w czasie świąt Bożego Narodzenia w Krakowie i na kresach zachodnich w Ostrawie i Białej, stwierdził ponownie, że gorliwa działalność dla podniesienia oświaty ludu polskiego znajduje nietylko uznanie, gdyż to rzecz drugorzędna, ale sięga wpływem swym głęboko w warstwy ludu i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

I tak, wykładów tych słuchało w Ostrawie w dniach 24 i 25 b. m. („Słońce jako źródło życia na ziemi" i „Ziemia i księżyc") przeszło 400 osób, robotników polskich, którzy tam w kopalniach węgla i hutach żelaznych, terroryzowani przez Czechów, wstydzą się swej pokaleczonej mowy polskiej (robotnicy ci Polacy mówią przeważnie po czesku i sterroryzowani głosują za szkołami czeskiemi).

Ożywiona dyskusya po wykładach, oraz gorące przemówienia robotników o urządzenie dalszych takich wykładów po polsku, skłoniły komitet do ułożenia na miejscu programu.

I tak odbywać się będą w niedziele w Morawskiej i Polskiej Ostrawie wykłady przyrodnicze (prelegenci inż. Urbanowicz i dr. Woyczyński z Krakowa, oraz znany ze swej patryotycznej działalności dr. Seidl z Lutynii), oraz wykłady z historyi i literatury polskiej (prelegenci: nauczyciel tamtejszy p. Słowik, dr. Kunicki i znany literat Wł. M. Kozłowski z Krakowa).

Wykład w Białej p. t. „Jak utworzyła się nasza ziemia" zgromadził pokaźną, jak na tamtejsze stosunki liczbę 120 słuchaczy, w połowie robotników, w połowie inteligencyę miejscową. Po dwugodzinnem omówieniu tematu odbyła się żywa prywatna rozmowa, której skutkiem w niedługim czasie będzie założenie filii uniwersytetu ludowego w Białej, mimo terroryzmu ze strony Niemców.

Wykład w Krakowie („O budowie wszechświata") miał przeszło 350 słuchaczy, z tych 60 prc. robotników, i przysporzył uniwersytetowi ludowemu znaczną liczbę członków i gorących zwolenników. Koło krakowskie organizuje wykłady na kresach, rozwija się bardzo pomyślnie i podnieść musimy z radością zapał i pracę zarządu i prelegentów.

Towarzystwo zaliczkowe w Krośnie, stosownie do uchwały zapadłej na walnem zgromadzeniu, nadesłało do Administracyi naszego dziennika 50 złr. na szkołę polską w Biały i 50 złr. na restauracyę kościoła polskiego OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu.

Zawieje śnieżne zrządziły na stepach, leżących nad rzeką Wołgą, ogromne szkody, gdyż stada bydła, obozujące tam pod gołem niebem, ucierpiały wiele od mrozu. Mnóstwo bydła padło, a z pasterzy większa część zaginęła, prawdopodobnie zasypana śnieżycą.

Dwie mowy o pojedynku, z tendencyą wprost przeciwną, usłyszeli goście żałobni, którzy w Monachium odprowadzili na cmentarz zwłoki porucznika Schlabitza, poległego w pojedynku. Pastor protestancki nad grobem zmarłego wypowiedział mowę pogrzebową, którą zakończył następującym zwrotem: „Oby już raz ustały wypadki, że ludzie, należący do uprzywilejowanego i słusznie szanowanego stanu, ulegają przymusowi rozstrzygania pewnych spraw przez pojedynek." Po pastorze przemówił komendant batalionu, major Daimling, który przeciwnie sławił zmarłego za to, że wiernym pozostał owym przekonaniom, w których go pułk wychował i wprowadzając w czyn te przekonania, poświęcił swe życie.

Yeomanry, czyli nowa konnica, którą teraz Anglia zbroi do walki z Boerami, rekrutuje się z pomiędzy dzierżawców, właścicieli dorożek, wozów i koni, oraz pośród innych osób, które na kupno własnego konia stać. Są to oddziały ochotnicze, a dostarcza ich tylko Anglia i Szkocya. Irlandya jest tutaj wykluczoną. W razie buntu wewnątrz kraju można konnicę yeomanry do służby powołać, lecz poza granicami królestwa nie używano jej dotychczas. Rekruci nie odbywają dłuższych ćwiczeń. Mustrują się z osobna, albo w oddziałach przez dwa tygodnie w ciągu roku, które nie potrzebują następować jeden po drugim; owe dwa tygodnie wolno rozłożyć nawet na dłuższy czas. Następnie jeźdźcy zbierają się na ćwiczenia stałe i odbywają je przez tydzień, podzieleni na pułki. W listach yeomanry jest zapisanych ogółem tylko 11.724 ludzi. Wartość wojskowa tych nędznie wyćwiczonych oddziałów konnych jest bardzo wątpliwa. Każdy jeździec uzbrojony jest w karabin, wielu jeździ dobrze, ale zdatność bojowa żołnierza nie polega na samej jeździe. Yeomanry mogą się przydać w najlepszym razie do wypraw na zwiady. Wiek ludzi 20—35 lat.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu, Władysławowi Gasparskiemu, posadę zarządcy pocztowego w Husiatynie.

Konkursy. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem ogłasza konkurs na posadę pierwszego sekundaryusza przy szpitalu powszechnym w Śniatynie z płacą 500 złr. rocznie i bezpłatnem mieszkaniem dla pojedynczej osoby.

Celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora państwa w Przemyślu, ewentualnie przy innej prokuratoryi państwa we wschodniej Galicyi z poborami VIII klasy rangi rozpisany został konkurs.

Gazeta Lwowska nr. 296.

Z kalendarza. W sobotę, 30 grudnia: Dawida króla i Sabina b.; w **niedzielę** 31 grudnia: Sylwestra pap.; w **poniedziałek,** 1 stycznia: **Nowy Rok.** Mieczysława k. p.

Wschód słońca dnia 31 grudnia o godz. 7 m. 41, zachód o godz. 3 m. 46. Długość dnia godz. 8 m. 5.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 29 grudnia pogoda, termometr od —9,6° C. doszedł do +1,5° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 30 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 735,7 mm., termometru +3,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 31 grudnia: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (po raz 3).

W poniedziałek 1 stycznia: „Kordyan", poemat dramatyczny Jul. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach (po raz 9).

We wtorek 2 stycznia: „Oblubienica morza", sztuka w 5 aktach H. Ibsena (po raz 2).

Najbliższa nowość: „Sybir", dramat narodowy w 4 aktach Józefa Maskoffa.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.30

do 8·25. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·30 do 6·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·20. Owies dz opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40, Jaja za kopę od 1·80 do 2·40. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Lwów, 30 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zagaja marszałek o godz. 10 min. 50, zawiadamiając, że udzielił urlopów posłom Jaworskiemu, Zdzisławowi Tarnowskiemu i Siemiginowskiemu.

Sekretarz Urbański odczytuje wniosek nagły o przyznanie dożywotniej pensyi wdowie po ś. p. Hoszardzie. Pos. Jordan uzasadnia nagłość i wnosi, aby wniosek odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem, aby jeszcze dziś przedłożyła sprawozdanie. Uchwalono.

Sekretarz A. Potocki zgłasza wniosek nagły w sprawie budowy kolei przez Zakopane—Suchahorę, a nie Nowy Targ, jak się oświadczyło ministerstwo kolejowe. Uchwalono odesłać do komisyi kolejowej z poleceniem wygotowania sprawozdania jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Również do komisyi kolejowej odesłano nagły wniosek o zmianę warunków budowy kolei lokalnej Przeworsk—Dynów—Bachórz.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego, o stanie szkół średnich i przemysłowych i handlowych w r. 1898/99 odesłano do komisyi szkolnej i przemysłowej. Sprawozdanie w sprawie zmiany niektórych ustępów statutu Banku krajowego odesłano do komisyi bankowej.

Pilat uzasadniał dalej wniosek wczoraj zgłoszony, aby wezwać rząd do zbierania dat o ludności, wychodzącej w r. 1900 na czas robót polnych do Niemiec, tudzież do innych krajów, z uwzględnieniem płci, wieku, oraz zatrudnienia, mianowicie, czy to są robotnicy nie mający gruntu, ni domu, czy też właściciele gruntów lub domów, albo wreszcie członkowie rodziny właścicieli gruntowych; aby poddał ścisłemu nadzorowi przedsiębiorstwa, pośredniczące w dostarczaniu robotników. Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Merunowicz uzasadniał swój wniosek o zaniechanie budowy kolei dowozowej z Winnik do Podhorzec, a wybudowanie kolei lokalnej z Winnik do Lwowa. Odesłano do komisyi kolejowej.

Nastąpiły wybory. Sekretarzami Sejmu wybrani: Karatnicki, Niezabitowski Stan., Potocki Andrzej i Urbański. Kwestorami: Korytowski, Michalski, Torosiewicz Emil, Wachniani. Do komisyj wybrano tych samych członków co w roku zeszłym z małemi zmianami, i tak: do komisyi budżetowej wybrano w miejsce Marchwickiego p. Lubomirskiego; do administracyjnej pp. Hupkę, Steckiego, Karatnickiego i Witosławskiego w miejsce Kleczyńskiego, Onyszkiewicza, Okuniewskiego i Romera; do szkolnej Szeptyckiego i Abrahama w miejsce Kleczyńskiego i Reya; do komisyi prawniczej: Abrahama w miejsce Dworskiego; do komisyi przemysłowej Dambskiego; do komisyi bankowej Kraińskiego w miejsce Marchwickiego i pp. Sękowskiego i Krasickiego; do komisyi solnej Gorkę; do komisyi górniczej Potockiego Andrzeja i Szeptyckiego; do komisyi podatkowej Skrzyńskiego i ks. Mandyczewskiego; do komisyi gospodarstwa krajowego Hupkę i Klemensiewicza; do komisyi drogowej Michałowskiego i Czecza; do komisyi sanitarnej Bernadzikowskiego i Krzysztofowicza; do komisyi reformy wyborczej Jabłońskiego i Fruchtmana; do kom. kolejowej Sękowskiego, Bindera i Małachowskiego; do komisyi kredytu włościańskiego Dąmbskiego. Głosowało 88 posłów.

Podczas skrutynium udzielono 15 gminom prawo pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych.

Następnie o godzinie 12 minut 30 marszałek odroczył obrady na godzinę, aby komisye ukonstytuować się mogły.

Po przerwie marszałek podaje do wiadomości, że komisye już się ukonstytuowały, poczem przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem; Referat komisyi budżetowej w tej sprawie przedkłada dr. Skałkowski.

Okuniewski w ostrych słowach krytykuje autonomiczną gospodarkę kraju; zaznacza, że w kierunku ekonomicznym popiera się tylko większych właścicieli, dla małych nic się nie czyni, przemysł drobny traktuje się po macoszemu. Następnie zarzuca mowca rządowi, że z zanadto szczupłą pomocą spieszy dla dotkniętych klęskami elementarnemi i wcale nie przestrzega w praktyce równouprawnienia narodowościowego.

Bernadzikowski żali się, że Sejm zeszedł do roli maszynki, która przez dwa dni wybić ma pieczęć na prowizoryum budżetowem. Mowca rozwodzi się nad krytycznem położeniem kraju i stawia rezolucyę o wezwanie rządu, ażeby już w pierwszej połowie stycznia zwołał Sejm na dłuższą sesyę.

Abrahamowicz wskazuje na kolizyę, jakaby powstała skutkiem równoczesnych obrad delegacyjnych i stawia poprawkę, ażeby wezwać rząd do zwołania Sejmu na czas dłuższy, bez stawiania ze strony Sejmu terminu.

Bernadzikowski obstaje przy swojej rezolucyi.

Romanowicz sądzi, że obie rezolucye dadzą się razem połączyć.

Sejm odrzuca rezolucyę Bernadzikowskiego, a uchwala rezolucyę Abrahamowicza.

Po przemowach wiceprezydenta Bobrzyńskiego i radcy dworu Łosia, którzy odpierali zarzuty Okuniewskiego, uchwalono prowizoryum budżetowe na 1 kwartał 1900 r. i upoważniono do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie: a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5% podatku od domów wolnych w wysokości 60 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków; b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków; c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach chrzanowskim i krakowskim opłacać będą dodatek do podatków wymienionych pod a) w wysokości 49 *h*, do wymienionych zaś pod b) w wysokości 55 *h* od każdej korony całej należytości tych podatków.

Scipio przedkłada sprawozdanie z wnioskami o zasiłkach dla dotkniętych klęskami elementarnemi. Na wniosek Romanowicza uchwalono to sprawozdanie *en bloc;* nadto uchwalono rezolucyę Kramarczyka o wezwanie Wydziału krajowego, ażeby przyspieszył roboty około regulacyi Wisły w powiecie bialskim.

Następnie przystąpiono do wyboru członka Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Hoszarda. Bernadzikowski żąda, ażeby wybór odroczono. Izba odrzuca wniosek i przystępuje do imiennego głosowania. Na 104 głosujących wybrany został 64 głosami członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu Stanisław Dąmbski.

Następnie na wniosek komisyi budżetowej uchwalono nagły wniosek udzielenia wdowie po ś. p. drze Hoszardzie zaopatrzenia dożywotniego w rocznej kwocie 1200 złr.

Uchwalono również na wniosek komisyi kolejowej nagłe wnioski w sprawie kolei Zakopane — Suchahora i Przeworsk — Dynów — Bachórz. *(Obacz początek dzisiejszego sprawozdania sejmowego. Przyp. red.)*

Odczytano interpelacye: Krempy do Wydziału krajowego w sprawie dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie Bastgena; Sredniawskiego do rządu w sprawie wydalania robotników polskich z Niemiec i aresztowanego przez władze rosyjskie akademika Kaspra Wojnara; Styły w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania; Szweda o zniżenie cen soli kuchennej; Potoczka w sprawie parcelacyi obszarów dworskich w powiecie bocheńskim; Wójcika w sprawie narażania ludności wiejskiej w czasie ćwiczeń wojskowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego powstaje namiestnik i oświadcza, że z polecenia cesarza odracza sesyę Sejmu.

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 4-tej po południu, życzy posłom wesołych świąt i odracza sesyę, wznosząc okrzyk na cześć cesarza.

Lwów, 30 grudnia. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego. — Przewodniczył książę Eustachy Sanguszko. Na wniosek p. Stadnickiego Stanisława wybrano komisyę matkę dla ułożenia propozycyi wyboru do wszystkich komisyj. W skład jej weszli pp.: Abrahamowicz, Borkowski, Dzieduszycki Klemens, Kozłowski, Gniewosz, Bobrzyński, Potocki Andrzej, Scipio, Koziebrodzki, Tarnowski Stanisław, Szeptycki, Pilat, Rayski, Stadnicki, Bernadzikowski, Kramarczyk, Weigiel, Dworski, Romanowicz.

P. Romanowicz zgłosił i motywował następujący wniosek:

„Koło wyraża życzenie, aby Sejm w miesiącu styczniu był zwołany na dalszy ciąg sesyi i prosi wszystkich, którzy na bo wpływ wywrzeć mogą, aby w tym kierunku działali".

Wniosek ten, po krótkiem starciu między p. Abrahamowiczem z jednej, a pp. Soleckim i Romanowiczem z drugiej strony — uchwalono.

Następnie omawiano sprawę dzisiejszego wyboru członka Wydziału krajowego, uchwalono zaproponować na członka Wydziału krajowego, w miejsce ś. p. Hoszarda, obecnego zastępcę członka Wydziału krajowego p. dra Stan. Dambskiego.

Koło skończyło obrady o godzinie 6 wieczorem, poczem zaraz zebrała się komisya matka i uchwaliła propozycye do wszystkich komisyj, które mają być wybrane na dzisiejszem posiedzeniu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 30 grudnia. *(Telefonem.)* W procesie Breitera rozpatrywano dziś sprawę oskarżenia Czerniakowskiego, przyczem przyszło do ostrej scysyi między drem Sołowijem a Czerniakowskim z powodu twierdzenia dra Sołowija, że Czerniakowski jest tylko podstawiony, celem skompromitowania posła Loewensteina.

W kołach sejmowych krąży wieść, że prof. dr. Tadeusz Pilat powołany zostanie do ministerstwa dla Galicyi.

Pogrzeb ś. p. Maryi Abramowiczówny odbył się dziś rano przy udziale kilkutysięcznej publiczności.

Wiedeń, 30 grudnia. *(Telef.)* Dowiaduję się z pewnego źródła, że ustawa o zniesieniu stempla dziennikarskiego z wszelką pewnością ogłoszoną będzie w jutrzejszym numerze *Wiener Ztg.*

Wiedeń, 30 grudnia. Król serbski Aleksander wręczył cesarzowi austryackiemu podczas swych odwiedzin w zamku cesarskim (Hofburg) wielki krzyż orderu Miłosza Wielkiego.

Wizyta Aleksandra u ministra dla spraw zagranicznych Gołuchowskiego trwała całą godzinę.

Wiedeń, 30-go grudnia. *(Telef.)* Król serbski Aleksander, dziś wieczorem opuszcza Wiedeń.

Wiedeń, 30 grudnia. Projekt ustawy o nowej ordynacyi wyborczej gminnej dla miasta Wiednia i projekt ustawy o zmianach statutów i gminnej ordynacyi wyborczej dla miast Niższej Austryi nie otrzymały sankcyi cesarskiej.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował prywatnego docenta, ks. dra Jana Żukowskiego nadzwyczajnym profesorem filozofii chrześcijańskiej i teologii na uniwersytecie lwowskim.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował Andrzeja ks. Lubomirskiego we Lwowie, członkiem sekcyi dla przemysłu, rękodzielnictwa i handlu w Radzie przemysłowo rolniczej.

Tenże dziennik ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, handlu i skarbu, zabraniające handlu i dowozu galwanicznych aparatów, przeznaczanych rzekomo do celów leczniczych.

Berlin, 30 grudnia. Tutejsza fabryka maszyn Hoppego spłonęła doszczętnie. Nad poskromieniem rozszalałego żywiołu pracowała cała straż ogniowa Berlina.

Paryż, 30 grudnia. Rada gabinetowa, która odbyła się wczoraj w pałacu Elizejskim, zastanawiała się nad projektem, tyczącym się obrony wybrzeży i kolonij francuskich. Wydatki, na ten cel potrzebne, obliczono na 120 milionów franków. Odnośne roboty wykonane będą w przeciągu 2½ lat, a koszta ich zostaną wstawione do budżetu w rubryce wydatków zwyczajnych. Kredyt, potrzebny na pomnożenie marynarki wojennej, już wstawiono do preliminarza budżetu.

Paryż, 30 grudnia. *Petit. Parisien* donosi, że na konferencyi, którą odbyli prezydent ministrów Waldeck Rousseau, minister wojny Gallifet i minister marynarki Lanessan, przyjęty został program pomnożenia francuskiej floty wojennej. Według programu ma nastąpić budowa nowych dwunastu okrętów wojennych, kilku przeciwtorpedowców i licznych łodzi torpedowych. Koszta wyniosą przeszło 400 milionów franków. Przedłożenie rządowe w tej sprawie zostanie wniesione już na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych d. 9 stycznia.

Paryż, 30 grudnia. Strejkujący górnicy w St. Etienne zamianowali ze swojej strony Jaures'a członkiem sądu rozjemczego. Komitet z łona pracodawców ma w tej sprawie porozumieć się z zarządcami kopalń, poczem dopiero z jego strony nastąpi wyznaczenie sędziego. Przypuszczają powszechnie że spór zostanie załatwiony pomyślnie przez sąd polubowny.

Odessa, 30 grudnia. Wojskowy sąd skazał byłego komendanta m. Odessy, obecnego komendanta Symferopola, Perejasławczewa, za wymuszenie na utratę stopnia, szlachectwa i orderów, tudzież na deportacyę do Tobolska.

Nowy Jork, 30 grudnia *Journal* donosi, że trzej wysłańcy kongresu filipińskiego znajdują się w drodze do Waszyngtonu, aby przedłożyć Stanom [illegible] warunki pokojowe Aguinaldo [illegible] wszelki wpływ na swoich rodaków.

Wiadomość [illegible] się być prostą kaczką dziennikarską, [illegible] na uspokojenie opinii publicznej, mocno niezadowolonej z tak długiego przeciągania wojny na Filipinach.

Z Sejmów krajowych.

Wiedeń, 30 grudnia. Wczoraj otwarte zostały Sejmy: czeski, morawski, śląski, dolno- i górno-austryacki, salcburski, styryjski, karyntyjski i kraiński. Dwa Sejmy, mianowicie: śląski i kraiński, zostały jeszcze wczoraj po uchwaleniu prowizoryum budżetowego odroczone.

Berno 30 grud[nia]. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie sesyi Sejmu morawskiego przez marszałka krajowego hr. Vettera von der Lilie, który zaznaczył [w] swem przemówieniu, że Sejm zebrał się jedynie na krótką sesyę, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego i zakończył je okrzykiem na cześć cesarza. Po nim zabrał głos namiestnik, br. Spens Booden, składając życzenia Sejmowi, poczem przedstawił mu komisarza rządowego w osobie radcy dworu Salomona.

P. Fux stawia nagły wniosek w sprawie wyboru komisyi petycyjnej i budżetowej, p Zaczek zaś imieniem Czechów zakłada energiczny protest przeciw zniesieniu rozporządzeń językowych dla Moraw, które były zaledwie drobnym krokiem naprzód na drodze równouprawnienia. Lud czeski jest z tego powodu oburzony. Jeśli zaś posłowie czescy pomimo tego głosować będą za prowizoryum budżetowem, to uczynią ofiarę ze względu na szacunek, jaki mają dla instytucyi Sejmu. Mowca kończy, ostrzegając rząd, iż wybiła ostatnia godzina, w której rząd i większość, mogą w drodze pokojowej spełnić słuszne żądania narodu czeskiego.

Berno, 30-go grudnia. Na posiedzeniu Sejmu stanął na porządku dziennym wniosek nagły posłów: Hlúki, Sileny'ego, Zaczka i towarzyszy w sprawie ułaskawienia zasądzonych z powodu ostatnich zaburzeń na Morawach, oraz w sprawie zaopatrzenia wdów i sierot po ofiarach demonstracyj, — w końcu co do wynagrodzenia szkód, zrządzonych wskutek rzeczonych demonstracyj. Wniosek nagłości przyjęto bez dyskusyi, niemniej sam wniosek.

Berno, 30 grudnia Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu morawskiego marszałek krajowy, hr. Vetter von der Lilie, udzielił odpowiedzi na interpelacyę posła Perek'a w kwestyi upośledzenia języka czeskiego. Marszałek zaznaczył, że on sam uznaje zasadę i jest za zupełnem równouprawnieniem obu języków krajowych i dąży do zupełnego zrównania ich podczas rozpraw sejmowych. Jeżeli jednak Czesi nie mają do niego zaufania, mowca widzi się zniewolonym do opuszczenia stanowiska marszałka.

Na ławach czeskich głośne okrzyki i zaprzeczenia: Nie mamy takiego zamiaru! Nic myśleliśmy w ten sposób!

Interpelant poseł Perek zabiera głos i oświadcza, że wywody jego i kolegów nie były skierowane przeciw osobie marszałka, lecz dotyczyły istoty rzeczy. Posłowie czescy z odpowiedzi i stanowiska zajętego przez marszałka są zupełnie zadowoleni.

Praga, 30 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożono między innemi ze strony czeskiej wnioski w sprawie przeprowadzenia równouprawnienia języka czeskiego w sądach i władzach administracyjnych, oraz w sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego (!) jako obowiązkowego w czeskich średnich zakładach naukowych. Ze strony niemieckiej pojawiły się wnioski o urządzenie urzędów na podstawie stosunku językowego i o narodowem odgraniczeniu i ustanowieniu kuryj narodowych.

Praga, 30 grudnia. W ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu zjawili się prawie w komplecie posłowie niemieccy. Przy końcu posiedzenia zrobił p. Wolf drugą awanturę z marszałkiem ks. Lobkowicem o to, że tenże przeszedł do porządku dziennego nad protestem posłów niemieckich z partyi ludowej. Co zaś do napaści na namiestnika, to oświadczył p. Wolf, że ma do tego prawo (!). Zresztą grubiaństwo jest, jego zdaniem, tylko spotęgowaną formą wyrazistości. *(Wesołość).*

Praga, 30 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego omawiał poseł Skarda prowadzone obecnie poza kulisami ugodowe próby między Czechami a Niemcami. Mowca zaznaczył, że Czesi, wobec znanego *Pfingstprogramm'u,* nie mogą mieć do tych rokowań zaufania. Strona przeciwna winna złożyć niewątpliwe dowody dobrej woli. Następnie mowca uderzył ostro na namiestnika, hr. Coudenhove'go. — Z ław czeskich odzywały się liczne głosy i wykrzykniki.

Poseł Gregr: On jest zupełnie nieudolny!

Z kolei przemawiać miał poseł Wolf, że jednak był w sali nieobecny, otrzymał głos poseł Baxa.

Grac, 30 grudnia. Marszałek krajowy, hr. Attems, zagaił wczoraj sesyę Sejmu styryjskiego krótką przemową, zakończoną okrzykiem na cześć monarchy.

P. hr. Kottulinsky wnosi o wybór komisyi budżetowej, celem przydzielenia jej prowizoryum budżetowego. Przyjęto. Następnie odczytano kilka interpelacyj, z pomiędzy których trzy odnoszące się do nie wypłacenia nauczycielom ludowym podwyższenia pensyj, przyznanego im na Sejmie w roku ubiegłym. Na tem posiedzenie odroczono.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 30 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Trybunału stanu przemawiał oskarżony Godefroy, a następnie, za wyjątkowem pozwoleniem prezydenta, obaj jego obrońcy. Hr. Sabran-Ponterès protestował przeciwko temu, jakoby werbował manifestantów, i zapewniał, że jest monarchistą, ale nie reakcyonistą, gdyż dzisiejsza monarchia musi się opierać na ludzie, a nie na arystokracyi i klerykałach.

Ponieważ obrona nie chce skracać swych przemówień, Trybunał stanu postanowił odbyć posiedzenia w niedzielę i poniedziałek.

Układ niemiecko-angielski.

Londyn, 30 grudnia. Prasa tutejsza zajmuje się ciągle doniesieniem *Localanzeiger'a* o układzie niemiecko angielskim i jednogłośnie stwierdza, że nabycie zatoki Delagoa warte jest, jak największych ofiar. Natomiast pogłoska, o rzekomem nabyciu przez Niemcy kolonij portugalskich w Indyach, nie znajduje tu wiary.

Berlin, 30 grudnia. Tutejsze sfery urzędowe zapewniają usilnie, że układ niemiecko-angielski odnosi się tylko do afrykańskich posiadłości Portugalii. Gdyby jednak prawdziwem miało być doniesienie o nabyciu przez Niemcy kolonij portugalskich w Indyach, to musiałby obok układu niemiecko-angielskiego istnieć także osobny układ niemiecko-portugalski.

Prasa berlińska zajmuje się bardzo mało tym przedmiotem, co należy przypisać wskazówkom rządu, który nie życzy sobie na razie, aby ta sprawa stała się przedmiotem dyskusyi publicznej.

Berlin, 30 grudnia. *Reichsanzeiger* ogłasza: „*Berliner Localanzeiger* nie przestaje, pomimo zaprzeczenia *Biura Wolffa*, co do rzekomej treści (a więc nie co do faktu istnienia układu *przyp. red.*) niemiecko-angielskiego układu rozpuszczać nieprawdziwych wieści. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wieści te polegają jedynie na śmiałych a niezręcznych domysłach".

Paryż 30 grudnia. Dzienniki tutejsze, a szczególniej *Siècle* i *Matin* oburzone są z powodu rzekomego zawarcia układu niemiecko-angielskiego. Król Karol portugalski naraziłby się — ich zdaniem — na rewolucyę w kraju, jeżeli odważy się za „miskę soczewicy" sprzedać kolonie Portugalii. Wedle przekonania dzienników francuskich, doniesienia o układzie miały na celu zaalarmowanie Europy. Cel ten osiągnięto, a Francya postara się, aby Portugalia, nawet po przegraniu swego procesu z Anglią, nie stała się ofiarą lichwiarzy angielskich.

Wojna.

Londyn, 30 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Kapsztadtu: Na pewne twierdzić można, iż wielu doświadczonych artylerzystów belgijskich i holenderskich rząd Transwalu zawerbował do swej służby, począwszy od kwietnia 1896 r. Ludzie ci otrzymali na rękę po 50 funtów szterlingów, a po przybyciu do Pretoryi drugie tyle, oprócz tego dano im na własność po kawałku gruntu. Żołd dzienny tych żołnierzy wynosił 10 szylingów. W ten sposób tłomaczy się powód, dla którego artylerya Boerów tak dobrze jest obsłużoną.

Londyn, 30-go grudnia. Do *Timesa* donoszą z Chieveley pod datą 28 grudnia. Pod Ladysmith przyszło wczoraj i dziś rano do żywej utarczki. Generał White odbył wycieczkę i obsadził okoliczne wzgórza.

Londyn, 30 grudnia. Powstanie w kolonii Przylądkowej przybiera wielkie rozmiary. Dotychczas odpadły dystrykty: Barklyeast, Ladygrey, Alivalnorth, Collestery, Burgersdorp, Steynsberg, Moltets, Sterkstrom, Worchenise, Craddock i Middleburg.

Londyn, 30 grudnia. Do *Timesa* donoszą z Lourenço Marques pod dniem 23 grudnia bardzo nieprawdopodobną wiadomość, że brat prezydenta republiki orańskiej Stejna i 800 Boerów odmówili dalszej służby wojennej. Od strony Strombergu dochodzi odgłos silnej kanonady.

Pietermaritzburg 30 grudnia. Z Ladysmith donoszą: Od początku oblężenia do 22 b. m. straty Anglików wynosiły 70 zabitych i 236 rannych. Boerowie zastąpili haubicę, którą strzelcy angielscy zdobyli 11 b. m. na Suprishill, nową. Na Lombardskopp i na pobliskich wzgórzach wznoszą oni nowe, silne szańce.

Chieveley, 30 grudnia. Onegdaj i wczoraj ostrzeliwały działa marynarskie angielskie pozycye Boerów.

Modder River, 30 grudnia. *Biuro Reutera* donosi, pod datą 28 grudnia: W tej chwili rozpoczęto gwałtowny ogień działowy. Boerowie wydają się być zaniepokojeni i przygotowani na atak nocą. Rozpoczęli oni wczoraj w nocy silny ogień karabinowy, na który jednak nasze straże przednie nie odpowiedziały.

Paryż, 30 grudnia. *Temps* otrzymał doniesienie z Londynu, wedle którego do angielskiego ministerstwa wojny nadeszły ważne wiadomości z obozów w De Aar i Oranie River, lecz trzymane są w tajemnicy. Pod Modder River przyszło do krwawej bitwy, skutkiem której gen. Methuen musiał okopać swe stanowisko także od południa. Na wschodnim teatrze wojny zmusić mieli Boerowie gen. Bullera do cofnięcia się aż pod Pietermaritzburg.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Notowane w koronach i procentach. Walory pr Ultimo bieżącego miesiąca notowane według dawnego sposobu.

Wiedeń, 30 grudnia 1899.

	Zł.	ct
Renta austryacka papierowa	98	40
„ „ srebrna	98	3[illegible]
4% renta austryacka złota	96	40
4% „ „ koronowa	98	80
4% „ węgierska złota	9[illegible]	85
4% „ „ koronowa	94	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	1[illegible]0	25
„ kredytowe	235	45
Londyn	242	90
Marki	1[illegible]	20
20-to Markówki	23	63
20-to Frankówki	19	24
Włoskie banknoty	89	60
Dukaty	[illegible]1	—
Węgierskie Losy Premiowe	160	44
Losy tureckie	129	50
Akcye Anglobanku	126	—
„ Unionbanku	154	50
„ Bankverein	136	50
„ Laenderbanku	116	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	137	50
„ „ południowej	26	30
„ „ Elbethal	124	50
„ „ Nordbahn	28[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	134	10
„ „ Alpine	275	25
„ Tureckie Tabaczne	138	50
Ruble	254	—

Berlin, 30 grudnia 1899.

Banknoty austryackie	169	—
Krótki Wiedeń	168	80
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	92	75
Akcye kredytowe austryackie	235	40
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 30 grudnia 1899.

Spirytus gotowy	1[illegible]	30
Cena nafty	1[illegible]	5
Pszenica na wiosnę	8	03
Żyto na wiosnę	6	73
Owies na wiosnę	5	36
Kukurudza	5	23

Dra ROSY balsam | Praska maść domowa

na żołądek — z apteki B. FRAGNERA w Pradze

jest więcej niż od 30-tu lat ogólnie znanym **środkiem domowym,** o skutku podniecającym apetyt, wzmacniającym trawienie i łagodnie rozwalniającym.
Duża flasz. 1 zł., mała 50 c., pocztą 20 c. więc.

jest dawnym najprzód w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany czysto i ochrania je, koi zapalenie i bóle, i działa chłodząco.
W puszk. po 35 c. i 25 c., pocztą 6 c. więcej.

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają obok umieszczony, prawnie złożony, znak ochronny.

Główny skład: Apt. „p. czar. orłem" B. FRAGNERA, c. i k. n. dost. **Praga, Mała strona róg Spornergasse.**
Codzienna wysyłka pocztowa. 2489 3 26
Składy w aptekach Krakowa i Austryi - Węgier.

Łyżwy i Grafofony

POLECA

Skład Rowerów i Aparatów fotograficznych

POD FIRMĄ

ANTONI LARISCH w Krakowie

przy ulicy Szewskiej pod L. 19. 2554 9 10



Największy Skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z **pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski, 1499 48 52
w Krakowie ☛ **tylko Rynek główny Nr. 21.**

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **ul. Floryańska 35.**

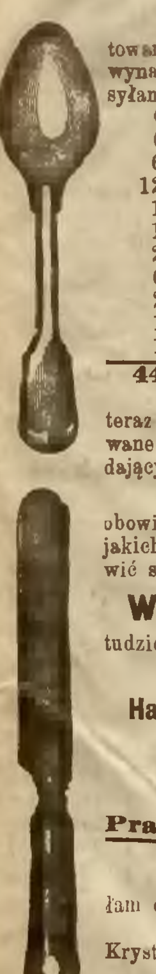
☛ **Handel Towarów kolonialnych, Owoców południowych, Win krajowych i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawanowych. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie** (5 klg. złr. 1·50) **i styryjskie, Kalafiory** oraz **Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna,** jakoto: **Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie. Piwo i bok w butelkach.** — Przy większym odbiorze ceny zniżone. 2368 16 16

Dostać można wszędzie. 2471 4 36

Sarg's Kalodont

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 " " " **łyżek,**
12 " " " **łyżeczek do kawy,**
1 " " " **chochlę,**
1 " " " **chochelkę do mleka,**
2 " " " **kubki na jaja,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek gwiazdkowy i noworoczny,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG's
Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent-Silberwaarenfabriken
Wien, II., Rembrandtstrasse 19/D. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny) AMERIK PATENT

Wyciąg z listów uznania: 2114 13 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Dubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Kawa słodowa Goliat



z królewskiego browaru w Steinbruch jest najlepszą, najpożywniejszą i najzdrowszą kawą.

Wyrabia się ją we własnej fabryce z tegosamego słodu, z którego warzą tak słynne i powszechnie ulubione

piwo słodowe Goliat,

polecane bardzo przez profesorów uniwersytetu **Dr. Benedikta** w Wiedniu, i **Dra Korányiego** i **Dra Kitlego** w Budapeszcie, i używane z najlepszym skutkiem w cierpieniach nerek, niedokrewności, w dolegliwościach żołądkowych i w ogól. osłabieniu.

Kawa słodowa Goliat

jest najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym dodatkiem; zamawiać ją można u generalnych zastępców:

Ignacy Landauer i Synowie, Budapeszt.

PIWA STOŁOWEGO GOLIAT
dostać można we wszystkich handlach korzennych i kolonialnych. 2260 17 30

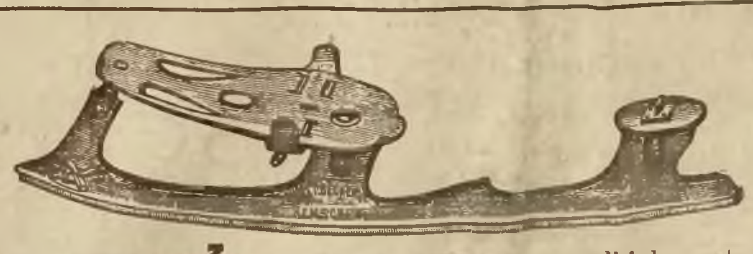
Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Czarnomski Franciszek, Prof. uniw. Jagiell. Pisma rolnicze, 2 tomy. 4 złr.
Gruszecki Artur. Dla miliona, powieść. Złr. 1·60.
— Tuzy, powieść. Wydanie drugie. Złr. 1·60.
Kochanowski Jan. Wybór pism (z portretem poety według obrazu J. Matejki. Złr. 1·30, w oprawie złr. 2·40.
Księga złotych myśli, zdań i maksym, z różnych źródeł zebrał i wydał w dwóch tomach **Ks. S. J.** Złr. 4·50.
Orzeszkowa Eliza. Argonauci, powieść, 2 tomy. Złr. 2·60.
Rydel Lucyan. Zaczarowane koło. Baśń dramatyczna w pięciu aktach. Złr. 1·30.
Syrokomla Władysław (Ludwik Kondratowicz). Wybór pism, z portretem autora: Złr. 1·20, w oprawie złr. 2·40.
Żuławski Jerzy. Poezye II. Złr. 1·30.

Andersen H. Baśnie, opracowane przez C. Niewiadomską, z 16 rycinami, w oprawie karton. Złr. 1·60, w oprawie płóciennej 2 złr.
Dzieciątko Jezus. Boże narodzenie według kolęd i pastorałek, z rysunkami Piotra Stachiewicza i muzyką układu Piotra Maszyńskiego. 2 złr.
Gębarski Stefan. Napoleon w Egipcie, opowiadanie historyczne, z 18 rysunkami, w oprawie karton. złr. 1·60, w oprawie płóc. 2 złr.
Morawska Z. Z opowiadania młodego chłopca. — I. W puszczy. II. Koleją nadwiślańską. Karton. 65 ct.
Umiński W. Podróż naokoło świata piechotą, z 8-ma rysunkami St. Sawiczewskiego, karton. złr. 2·60, w oprawie płóciennej złr. 3·20.
Weryho Marya. Nacia na pensyi. Dla dzieci od lat dziesięciu do dwunastu, z 6-ma rysunkami M. Duninówny, karton złr. 1·30. 2696 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Łyżwy

wszelkich systemów poleca

Andrzej SCHULTZ w Krakowie,
Rynek L. 32, telefon Nr. 16. 2582 5 6

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben 7,

polecają uprzejmie **na podarki gwiazdkowe, noworoczne i okolicznościowe,** ozdobne kartony z najlepszemi **perfumami** od 3 złr., **kasetki** pluszowe i skórzane od 10 złr., **grzebienie, szczotki** i **szczoteczki** z oprawą rogową, szyldkretową lub z kości słoniowej, w bardzo pięknem wykonaniu, od 15 złr. — **wielki skład prawdziwych francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum** po bardzo niskich cenach. Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną „Eau de Cologne Zeno" 50 ct., złr. 1, 2, 4 i 7 złr.

Zlecenta pocztą uskutecznia się natychmiast za zaliczką. 2579 8 8

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

21 50 0

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1 (wchód przez sień), oraz **Stradom Nr. 15.**
2361 15 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.
☛ **Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.**
Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

SAINT-RAPHAËL

Wino „Saint-Raphael"

zawierające taninę, wytwarzające krew i siłę naturalną, odżywcze wino lecznicze, smaku doskonałego usilnie zalecane przez największe lekarskie powagi w dziełach lekarskich profesora Bouchardа, med. fakultetu w Paryżu prof. Chromela, Rostona Crouscau i wszystkich powag lekarskich pracujących w szpitalach paryskich jak niemniej tutejszych, przeciw anemii, cierpieniom żołądka bladnicy, w czasie rekonwalescencyi u młodych kobiet i dzieci.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **R. Wiśniewskiego**; we **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolasza, J. Belsera, K. Dilla, A. Enrbara, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Rapoporta, T. Lazowskiego**; w **Czerniowcach J. Mahla, A. Pappa**; w **Przemyślu** Schwarza, J. Maszewskiego; w **Tarnowie** Schanzera; w **Stryju** Aichmüllera; w **Kołomyi** Berglera; w **Tarnopolu** Krzyżanowskiego; w **Drohobyczu** Krzyżanowskiego, G. F. Tobiaszka; w **Gródku** Heschelesa; w **Zbarażu** Kruha; w **Bóbrce** S. Gegela; w **Wiśniowczu** (Bukowina) I. Luwischa; w **Dolinie** Sandauera; w **Jaworowie** St. Lachowicza; w **Rzeszowie** A. Karpińskiego; w **Brodach** Fr. Haladewicza; w **Tłumaczu** W. Szankowskiego; w **Stanisławowie** O. Jagera; w **Brzeżanach** S. Berrmana; w **Horodence** S. Katenowicza; w **Mielcu** A. Pawlikowskiego; w **Krośnie** A. Knmoża; w **Przemyślanach** Engelmana; w **Storozynetz** Pp. Füllenbaum; w **Borszowie** A. Niemczewskiego; w **Borysławiu** Z. Lacny; w **Buczaczu** I. Lewickiego; w **Skałacie** I. Klahra; w **Husiatynie** A. Landesa.

COMPAGNIE du Vin de „Saint-Raphaël."

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny: 2597 4 5

A. Rosenthal, Lwów,
ul. Beristeina L. 8, I. p.

Stary, dobrze rozwinięty

interes we Lwowie

przynoszący znaczny dochód, jest do sprzedania. — Zgłoszenia pod adr. **„Kupiec"** przyjmuje **biuro dzienników i ogłoszeń Plohna, Lwów.** 2717 2 2

SPÓLNIK

z kapit. 10—15.000 złr. poszukiwany do powiększenia już istniejącego, intratnego interesu we Lwowie. — Zgłoszenia pod **J. K.** przyjmuje **biuro dzienników Plohna we Lwowie.** 2716 2 2

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 1351 27 0
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Pierwsza kraj. parowa fabryka
Czekolady i Cukrów deserowych

Henryka Tretera

we Lwowie

poleca swe znakomite wyroby jako to:
Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, Czekoladę i Kakao proszkowane, odtłuszczone siłą hydrauliczną.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 2379 8 25
Kakao królewsk. w **Krakowie** do nabycia w handlu W. **H. Fritscha.**

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE

po cenach fabrycznych od 50 złr.
u **S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.**
2088 27 50

Ochronna marka:
Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością **uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

2282 13 37

Najtańsze źródło!

☛ **Obuwie damskie i męskie,** trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze, po cenach możliwie niskich.

Antoni Tabor,
majster szewski, właściciel magazynu i pracowni
w Krakowie, róg ul. Gertrudy i Zielonej.
2036 27 36

Wysiewki z najlep. herbat

½ kilo złr. 1·30 i 1·60
poleca Handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie. 2316 9 15

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,
poleca **o ile zapas wystarczy:**
wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
2674 9 0



Arbenz'a patentowany
nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubniałą skórę. Nie ma już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści.
1 1435 13 26

ZMIANA LOKALU.

Bezsprzecznie
największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelk. rodzaju

własnego wyrobu
od **zwykłego** do **salonowego**
ma na składzie

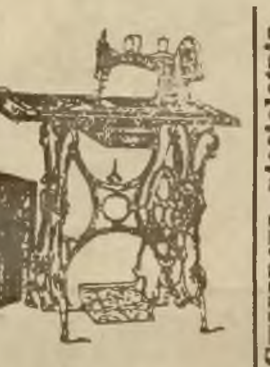
M. Derdzikowska

pod zarządem B. Dobrzańskiego
przy **ul. Sławkowskiej 16**
W KRAKOWIE. 2241 14 0

☛ Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie. ☚

Urządzeń do światła elektrycznego, tudzież maszyn dynamicznych i motorów elektrycznych

dostarcza w najdoskonalszem wykonaniu elektro-techniczna fabryka **E. & L. Hirsch w Wiedniu, II., Wintergasse 18.** Bardzo małe koszta, a bardzo wielka siła światła, oszczędność na zużyciu siły i prądu, 2-letnie poręczenie. Kosztorysy za darmo. 2333 11 11



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shutle itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład
oryginalnych Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Floryańska 34.
Cennik za darmo i opłatnie. 2091 22 37

Prawdziwe kauczukowe Drukarnie czcionkowe



W KAŻDYM JĘZYKU I WIELKOŚCI
oraz **STAMPILIE i PIECZĘCIE**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. LEWINSONA** fabryki: stampilij i czcionek
dawniej J. LEWIN,
WIEDEŃ, I., Adlergasse 12-N., telefon 12.179
i Rosya: Odessa, Kanatnaja 24.



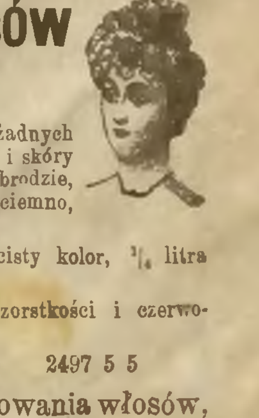
Zapomocą mojej ręcznej drukarni może każdy sporządać rozmaite druki, jak karty wizytowe, adresowe, koperty, okólniki, etykiety, uwiadomienia na kartach koresp. itd. Ceny całkowitej drukarni z przynależytościami: 1232 27 0

z **80** czcionkami	złr.	—·80
„ **130** „	„	**1**·60
„ **190** „	„	**2**·—
z **225** czcionkami	złr.	**2**·40
„ **320** „	„	**3**·—
„ **400** „	„	**3**·60

☛ **Niestosowne przyjmuję napowrót.** ☚ ☛ **Agentów potrzeba.** ☚

Cennik darmo i opłatnie.

Środek do farbowania włosów



Effektor (prawnie chroniony) E. Linka

przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych, metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.

Woda blond do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor, ¼ litra flaszka złr. 1·50.

Kaloman jedyny niezawodnie działający środek przeciw szorstkości i czerwoności rąk. Flakon 60 centów.

Przy przesyłce 20 cent. za opakowanie. 2497 5 5

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów,
Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 9.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2394 87 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Zakład art.-litograficzny
pod firmą 1532 16 20
Andrzej Andrejczyn
Lwow, ul. Batorego L. 11, rog ul. Panskiej,
Odznaczony medalem na wystawie kraj. 1894,
wykonywuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące. — Zakład zaopatrzony w doborowe siły artystyczne i maszyny pospieszne.

---

w Stanisławowie
HOTEL IMPÉRIAL
PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 2203 22 48
Z poważaniem **S. Falk.**

ROWERY.
Pierwsza pracownia mechniczna
W. Schindlera
w Krakowie, ul. Floryańska 55,
wykonywa
wszelkie naprawy rowerów,
maszyn do szycia,
zakłada dzwonki elektryczne
i wyrabia 1411 26 52
specyalne maszyny do wyrobów masarskich,
wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach **możliwie przystępnych.**

Tylko 3 złr.
Najodpowiedniejszy 2547 5 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Heima Meidingerowskie piece.
Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca.
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece wagonowe.
„Heima“ piece Hestia.
„Heima“ kominki niszczące dym.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żuzli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.
„Heima“ piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny.

MEIDINGER-OFEN
H. HEIM

jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca 1330 27 0
„Heima“ kaloryfery niszczące dym.
CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.
Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar-rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 1930 52 52
Curt Röber. Braunschweig.

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK
Kraków, Rynek 39, linia A-B,
2640 5 0



poleca oryginalne **amerykańskie Grafofony „Columbia“** po złr. 40, 80, 100 złr.
Grafofony niemieckie po złr. 18, 25, 35 złr.
Cylindry ograne, do wszystkich nadające się, po złr. 1·25, 1·75; polskie po złr. 2·25, puste 1 złr.
Jako najnowsze dzieło bież. stulecia wielki GRAFOFON „Columbia“ 400 złr.

A. Skórczewski i Polakiewicz
w Krakowie, ul. Floryańska 13.
Magazyn nowości dobrze zaopatrzony
POLECA:
Krawaty wszelkiego rodzaju,
Rękawiczki pragskie, damskie i męskie,
Bieliznę męską, białą i kolorową,
Bieliznę Dra Prof. Jaegera,
Paski damskie, męskie i dziecięce,
Kufry, Torby i **Przybory** do podróży.
Wielki skład
KALOSZY rosyjskich firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg.“
Komisowy skład
Bucików i **Butów sukiennych,**
damskich i męskich. 2181 10 25
Ceny stałe, możliwie niskie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Park Krakowski (Cylea).
Dziś i codziennie
KONCERT najznakomitszej **Damskiej Kapeli czeskiej Pöschla.**
Co dzień program inny i nader urozmaicony przez solistów na skrzypcach, wiolonczeli, flecie i t. d. 2561 8 8
Występ słynnej wirtuozki p. Meissner (Xylofon).
W niedziele i święta początek o godz. 6, w dnie powszednie o godz. 7 wieczór.

Bez konkurencyi!
Roth'a wyciąg gulaszowy



(najnowszy wynalazek)
jest jedynym środkiem, ażeby wyborny
GULASZ
o pięknym kolorze, rozkosznym smaku i soku, przyrządzić prędko i bez trudu. Zawiera najlepsze i zupełnie czyste tłuszcze, należytą ilość korzeni, odpada przeto wszelki dalszy dodatek. Nieoceniony dla każdego gospodarstwa restauracyi, kawiarni i t. d.
CENA:
Tabliczka na 4 do 5 kilogramów mięsa **40** cent.
Mała tabliczka na 1 kilogram mięsa **10** cnt.
Skład główny:
F. BERLYAK
w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 1.
Dostać można w każdym handlu korzennym i łakoci.
Najmniejsza przesyłka na próbę 2 zł. w. a. opłatnie za zaliczką. 2688 2 10



Jego jakość nadzwyczaj łagodna, nadaje się szczególnie do twarzy. Osobom mającym delikatną skórę, nadaje to mydło aksamitną płeć, zabezpiecza skórę od wszelkich wysięków i w połączeniu z pysznym zapachem świeżych fiołków można je polecić każdemu jako jedno z najlepszych mydeł toaletowych. 2334 7 15

Savon au lait de Violettes dane do bielizny jako szaszetka, rozszerza niezrównany zapach fiołków.
Kawałek na próbę 15 ct., oryginalny kawałek 75 ct., 3 kawałki złr. 2·10.
Parfum Violette Impérial! Sensacyjne!! Poudre Eximia! Niezbędny dla utrzymania płci pięknej. **Cena 1 złr. w. a.**
Dostać można w aptekach, drogueryach, lepszych handlach modnych towarów męskich i galanteryjnych i u fryzyerów.
Hurtownie dla Austryi-Węgier! — Prawdziwe tylko po oznaczonych cenach! **E. Jakobljevich, Wiedeń,** II., Spiegelgasse 8.



Pierwszy wzorowy
Magazyn obuwia damskiego
pod kierunkiem zawod. nauczyciela kursów szewskich **Wincentego Wejersa,**
ul. św. Tomasza 9 (róg ul. Sławkowskiej 8),
w Krakowie,
poleca wielki zapas obuwia na każdy sezon z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, wykonanego na podstawie najnowszej nauki i obliczeń geometrycznych. Przyjmuje zamówienia na najwybredniejsze obuwie, a to do wypraw ślubnych, balowe, spacerowe i tym podobne, ręcząc za lekkość, trwałość i elegancyę.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się punktualnie na czas oznaczony, zaś na miarę wystarczy bucik stary. 2198 6 0
Antoni Markiewicz.



CHRISTOFLE
zastawy z poręczeniem pokładu srebra,
i naczynia stołowe grubo posrebrzane.
Znak fabryczny.
Modele uznane za najpiękniejsze. — Najlepszy wyrób.
Całkowite **kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty i kawy, przedmioty ozdobne, przedmioty fantastyczne, nowości** w bardzo obfitym wyborze. **Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj itd.**
Wszystkie nasze wyroby mają na sobie powyższy znak fabryczny i całe nazwisko: Christofle
Do nabycia **w Krakowie** po cenach fabrycznych u p. **Karola Czaplickiego.** 2502 7 23

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 2605 5 96
P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.
Ceny bardzo niskie.
Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 1892 171 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Na długie wieczory.
Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 1728 19 36
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Plac WW. Świętych L. 8.

Ja Anna Csillag



swe 185 centymetrów długie czarodziejskie włosy uzyskałam wskutek 14-miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, a przez najsłynniejsze powagi uznanej za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszenia porostu tychże i wzmocnienia korzonków. — U mężczyzn przyspiesza ona pełny, silny zarost. — Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste, i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia.
Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr. 5 złr. Wysyłka co dzień po otrzymaniu należytości lub za zaliczką na cały świat wprost z fabryki; i tam też zwracać się z zamówieniami.
Anna Csillag, Wiedeń, I., Seilergasse 5. 2451 7 12

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi
pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.** Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.
Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.
Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 21 0

Tarnów,
ul. Krakowska L. 1.
Magazyn Nowości
A la ville de Paris
poleca się Szanownej Publiczności. 2604 3 3

Ostatni tydzień.
100.000
koron wartości.
5 po 20.000 koron wartości itd. itd. gotówką z 20% odciągnięciem,
tyle wynoszą główne wygrane
Wielkiej Loteryi Dobroczynnosci
na dochód poliklinicznego Związku (szpitala) i są bezsprzecznie **najpiękniejszym, najtańszym**
i najpraktyczniej. podarkiem na Nowy Rok
Każdy los gra w 6 ciągnieniach bez dopłaty i można mieć na niego nawet 6 głównych wygranych. 2692 5 5
Cena tylko **1 koronę.**
PIERWSZE CIĄGNIENIE NIEODWOŁALNIE JUŻ 4 STYCZNIA 1900 ROKU.

Losy polecają: **Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy.

Losy na powyższą loteryę po 50 ct., 6 losów tylko 2 złr. 75 ct., 11 losów 5 złr. — poleca
Kantor wymiany **Braci Eibenschütz**
w Krakowie, Rynek główny 5, Nr. telefonu 354.

WYDAWNICTWO
Gazety losowań i handlowej „MERKURY“
prenumerata całoroczna 1 złr. 80 ct., półroczna 90 ct.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 2551 16 0

Księgarnia

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca

dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego i gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek" **Polsko-Francuski,** kurs I-szy 1 złr. 80 ct., kurs II-gi 4 złr. 80 ct. Gramatyka Polsko-Francuska 1 złr. 80 ct.

„Samouczek" **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 2015 7 12

BEZPŁATNIE

4 tomy powieści!
Klemensa Junoszy **„Wnuczek"**
A. Miecznika **„Owanes Ohana"**
K. Laskowskiego **„Zużyty"**
St. Ariela **„Ułudy"**
co kwartał tom
otrzymają jako
Premium
prenumeratorzy galicyjscy

Tygodnika Mód i Powieści

pisma ilustrowanego dla kobiet

Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, **najśwież. obszerne korespondencye z Paryża, Londynu, Włoch itd., o modach,** oraz

osobny bogato ilustrowany dział

poświęcony wyłącznie modom (do 2.000 **illustracyi mód) kroje** (12 wielkich arkuszy rocznie), tablice haftów i robót kobiecych etc.

Cena prenumeraty w Krakowie i we Lwowie kwartalnie **1** złr. **80** ct. Na prowincyi **2** złr. **20** ct. Rocznie **7** złr. **20** ct. Z przesyłką rocznie **8** złr. **80** ct.

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego,
we Lwowie: Agencya dzienników Sokołowskiego, Passaż Hausmana L. 9, oraz wszystkie księgarnie.
2658 4 6
Numera okazowe i prospekta za darmo.

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto: Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco)

Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.

Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 2711 2 20

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste **świece woskowe** żółty i biały wosk pszczelny.

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct.; wyborny **miód patoka** w pudełkach drewnianych od 2 klg. wzwyż po 80 ct. za 1 klg. — wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką 2332 5 12

Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **miód plastrowy** w baryłkach po 150 i 300 klgr. bardzo tanio.

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

HOTEL ROYAL

poleca na Karnawał nowo odnowioną salę balową, jakoto na pikniki, wesela, większe bale i zabawy prywatne. Kuchnia hotelowa. 2656 6 9

Zarząd Hotelu Royal.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 25 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

REIM i SPÓŁKA

polecają

po cenach najumiarkowańszych:

Farby olejne do użycia gotowe,
Farby olejne do podłóg,
Lakiery bursztyn. i spirytusowe do podłóg,
Masę woskową do zapuszczania podłóg,
Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Pasy do maszyn.
Nity i Śruby,
Gurty i Węże parciane,
Artykuły techniczne i gospodarcze,
Smarowidło do osi.

Oliwę do maszyn Leccer,
Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Nr. 1. . . . zł. 28·—
Nr. 2. . . . „ 24·—
Nr. 3. . . . „ 22·—
Nr. 4. . . . „ 18·—
za 100 kg. loco Kraków.
Oliwę rzepakową.

LATARKI stajenne, ręczne i kieszonkowe.

PŁASZCZE gumowe.

PŁACHTY nieprzemakalne.

„Smell" preparat do kąpieli — do codziennego mycia i do wzmacniania nóg. 2519 2 2

Przybory do bilardów, **KARTY do gry** Ramki do gazet.

Papiery transparentowe na arkusze i na metry **(Nowość).**

Kraków, Rynek Nr. 37, linia A-B.

Najtańsza siła poruszająca.

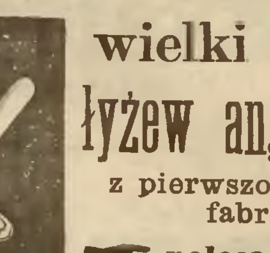


Bernhardt'a petrolinowe motory i petrolinowe lokomobile są do wszelkich przemysłowych i rolniczych celów najlepszą i najtańszą siłą poruszającą; nie wydają woni i są zupełnie bezpieczne, wolne od koncesyi, maszynisty nie potrzebują, ani przyrządu rozpędowego, koszta ruchu 50 do 80% mniejsze niż przy motorach gazowych, naftowych, parowych i elektrycznych. Cenniki za darmo i opłatnie. 2444 4 10

G. Bernhardt'sSöhne, k. k. priv. Maschinenfabrik, **Wien,** XII, Schönbrunnerstrasse 173.

Noże, widelce, łyżki, scyzoryki i brzytwy w wielkim wyborze;

OBFITY ZAPAS **naczyń kuchennych i gospodarczych;**



wielki wybór **łyżew angielskich** z pierwszorzędnych fabryk,

poleca po cenach umiarkowanych

Józef Schmindling,

Handel towarów żelaznych

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 15,

Jako specyalność poleca patent. naczynia kuchenne z obręczą miedzianą. 2575 10 15

Wyłączny skład automatycznych samotrzasków do drzwi „Meteor."

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),

poleca swój

WIELKI ZAKŁAD

wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych

Skład fabryczny towarów płóciennych:

Bieliznę męską, damską i dziecięcą w różnych gatunkach i wielkości

sprzedaje po następnych cenach:

Bielizna damska.

Koszule dzienne szyrtyngowe pojedyncze	1.00—1.75	**Majtki** damskie batystowe kolorowe	3.50—4.50
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftem	1.75—2.50	**Majtki** damskie barchanowe	1.60—2.75
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftami ręcznemi	2.00—2.75	**Majtki** damskie flanelowe	3.00—5.00
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami	2.50—4.00	**Kaftaniki** ranne damskie pojedyn.	1.00—1.75
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami ręcznemi	2.50—6.00	**Kaftaniki** ranne damskie ubierane haftami	2.50—3.25
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami	3.75—4.50	**Kaftaniki** ranne damskie bardzo strojne	4.50—6.00
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami	6.00—7.50	**Kaftaniki** ranne damskie batystowe ubierane koronkami i haftami	7.50—12.00
Koszule dzienne jedwabne	10.00—15.00	**Spodnice** damskie pojedyncze	1.80—2.50
Koszule nocne szyrtyngowe ubierane haftami	2.00—3.50	**Spodnice** damskie z haftowaną wstawką	2.75—3.75
Koszule nocne szyrtyngowe bardzo strojnie ubierane haftami i koronk.	4.50—6.00	**Spodnice** damskie z haftowanemi falbanami	3.50—6.00
Koszule nocne płócienne pojedyn.	3.00—3.50	**Spodnice** damskie batystowe ubierane haftami i koronkami	7.50—15.00
Koszule nocne płócienne ubierane haftami	4.50—6.00	**Halki** kretonowe kolorowe, sztuka	1.25—2.50
Koszule nocne bardzo strojne płócienne i batystowe ubierane haftami i koronkami	6.00—10.00	**Halki** satynowe kolorowe, sztuka	2.50—5.50
Koszule nocne batystowe kolorowe ubierane haftami i koronkami	6.00—7.50	**Halki** wełniane kolorowe, sztuka	3.00—6.00
Majtki damskie szyrtyngowe z haftami	1.00, 1.60, 2.00—2.75	**Halki** jedwabne kolorowe, sztuka	10.00—15.00
Majtki damskie batystowe białe	3.50—6.00	**Chustki** webowe białe, tuzin	2.50—6.00
		Chustki webowe kolorowe tuzin	2.75—7.50
		Chustki batystowe białe, tuzin	4.00—12.00
		Chustki batystowe kolorowe, tuzin	4.00—12.00
		Pończochy białe bawełniane, tuzin	6.00—10.00
		Pończochy kolorowe bawełniane tuzin	7.00—12.00
		Pończochy niciane, tuzin	10.00—18.00
		Pończochy jedwabne, para	2.50—4.00
		Gorsety damskie, sztuka	2.25—6.00

Parasole od najskromniejszych do najozdobniejszych,

Kaftaniki zdrowia Crêpe de Santé, Jaegera, jedwabne, bawełniane i siatkowe.

Bielizna męska.

Koszule męskie szyrtyngowe dzienne szt. od złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2,	2.50—2.75	**Skarpetki** kolorowe bawełniane, tuzin	5.50—10.00
Koszule męskie płócienne 2.75, 3.00,	3.50, 4.00—5.00	**Skarpetki** białe niciane, tuzin	7.50—12.00
Koszule męskie szyrtyngowe nocne 1.50,	2.00—2.50	**Skarpetki** kolorowe niciane, tuzin	8.50—15.00
Koszule męskie szyrtyngowe nocne z kolorowemi ręcznemi haftami	2.75—4.00	**Skarpetki** jedwabne, para	3.00—5.00
Kalesony białe bawełniane	1.00—1.50	**Chustki** płócienne białe, tuzin	2.50—6.00
Kalesony kolorowe	1.40—1.75	**Chustki** płócienne kolorowe, tuzin	3.75—8.00
Kalesony płócienne białe	1.75—2.50	**Koszule** flanelowe	1.25—6.00
Skarpetki białe bawełniane, tuzin	5.00—7.00	**Kołnierze** szyrtyngowe, tuzin	2.40
		Kołnierze webowe, tuzin	4.00
		Mankiety szyrtyngowe, tuzin	4.00
		Mankiety płócienne, tuzin	6.50

Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych.
Główny skład bielizny normalnej trykot. Prof. Dra Gustawa Jaegera.
Parasole od deszczu i słońca. Szelki, spinki i paski do koszul flanel

Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dziecięcych

nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecięcych. 2699 4 5

Bielizna łóżkowa

płócienna, szyrtyngowa, gładka i ubierana ręcznemi i maszynowemi haftami oraz koronkami **w bardzo wielkim wyborze.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Prawnie strzeżone.

DIAVOLO-BRANDY

polecony przez powagi lekarskie

Likier ziołowy

wzmacniający i pobudzający apetyt — dostarcza

Fabryka likierów specyalnych

FRYD. KAFKI W PRZIBRAMIE (w Czechach).

Dostać można w handlach delikatesów, w kawiarniach i większych restauracyach. 2670 4 4

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

JÓZEF HIFT, ul. Żółkiewska 33.

Prawnie strzeżone.

Kraków, Rynek 41, l. A-B.

Louvre

otwarty

i poleca się najuprzejmiej Szanownej Publiczności.

2539 9 10

Herbabnego

podfosforanowy

syrop wapienno-żelazisty.

Ten od 30 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syrop piersiowy** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny",** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma Eug. Heller apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY Dr. C. Eisenberg, i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, E. Safrin; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA A. Harth; w HORODENCE S. Kajetanowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG J. Müller; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, F. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH T. Kapiszewski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Pankiewicz; w PRZEMYŚLANACH H. Englander; w RADOWCACH Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz, J. Lepiankiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE L. Bischoff, J. Weingarten; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, H. Rubel; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gartner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE L. Chodacki; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH A. Jastrzembski; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2280 6 14

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 2133 130 0

Wyborne waniliowe

po 4 ct. **pączki** po 4 ct.

zawsze świeże **faworki** czyli **chrust** po 80 ct. ½ klg. poleca, tudzież przyjmuje zamówienia na **Torty, Lody, Cukry, Ciasta.**

CUKIERNIA

Zygmunta Majewskiego

dawniej W. Schmida

w Krakowie, róg ul. Szewskiej i plant. 2492 2 24

Tamże **potrzebny uczeń** do praktyki.

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ulica Szewska Nr. 2,



poleca swój dobrze zaopatrzony **skład** zegarków kieszonkowych Rauschenbacha w Szafhuzie, Mermoda, Longina w Genewie, oraz z wielu innych pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, zegarów pendułowych, ściennych i stołowych; **budzików,** grających rozmaite melodye, z fabryk francuskich i amerykańskich z 3-letniem poręczeniem; **dewizki** męskie i damskie, oraz wielki wybór biżuteryj ze złota i srebra. Zakupuje stare złoto, srebro, zegary staroświeckie, lub przyjmuje w zamian. Wszelkie naprawy uskutecznia z 1-rocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzaniu roboty. — W niedziele i święta sklep zamknięty. — Rok założenia 1883. 2075 26 0

Także

i na spłaty częściowe

bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, *koców, kołder* i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 1948 80 0

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE"** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 33.

Najtańsze źródło do kupna owoców i drobiu!

5 klg. najlep. suszonych **śliwek tureckich** złr. 1·50, I. złr. 1·40, II. złr. 1·—, za 100 klg. 30, 20 i 13 złr.
5 klg. wybornych **powideł** złr. 1.60.
5 klg. wybornego prawdziwego **miodu** pszczelnego złr. 2·80.
5 klg. **orzechów** lub suszonych **gruszek** złr. 1·—, 100 klg. 16 i 10 złr.
5 klg. **owoców** 80 ct., 100 klg. 10, 8 i 6 złr.
5 klg. tłustego **indyka** i innego drobiu bitego złr. 2·—.
Gąsior starej prawdziwej 40% **Śliwowicy** złr. 3·80.
1 klg. **salami** 90 ct.

Bite wieprze, drób i wszelkie bośniackie produkty bardzo tanio także hurtownie. 2552 3 3

DOM WYWOZOWY

Jerzy Al. Wasiljewić

D. TUZLA (Bośnia).

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1581 17 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecanej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca drukarni A. Szyjewski.